

Fot. MIECZYSLAW STASZEWSKI

Franciszek Łojas-Kośła

Na spotkanie wiosnie

Wynijdzi
w gorsecie górskiego kwiatu
z tęsknoty uśpionej
błądząca po manowcach zapomnień
wiosennym jaśniejąca
kolorytem marzeń
jak
pieśń skowroncza

nad
którą
bóstwo zachowuje pieczę.

Utajona
w pogodnym płaszczy wietrzyka
w wilgotnym oddechu ziemi uniesienia
swawolna jaskrawości słońca
esencją ożywczego cienia.

Przybądź
bliska pokusie

na
fali przypluwu wzburzonych uczuć —
wzruszeniem poranka

po
nocy aksamitnej
powleczonej
mgieł światu mleczem.

Krajowa Konferencja PZPR zakończyła obrady. Delegaci wrócili do domów. Czy z poczuciem zadowolenia? — na pewno tak. Ci sami ludzie, którzy w lipcu 1981 roku w niezwykle ciężkiej sytuacji potrafili stworzyć mądry, dojrzały program naprawy Rzeczypospolitej i odrodzenia Partii, powiedzieli w stolicy, jak widzą jego realizację: w swojej fabryce, kopalni, stoczni, w swojej wsi czy instytucji. Nie były to opinie ulizane, wygadane. Przeciwnie — delegaci żywo reagowali na wszelkie przejawy „głansowania” naszej rzeczywistości roku 1984.

Byli w swych ocenach krytyczni, ale zarazem sprawidliwi. Komitet Centralny w wyprowadzaniu Polski z odnětu anarchii i zalanania gospodarczego. Oddali cześć naszej armii, która swą mocą sparałizowała zamach wroga na socjalistyczne państwo. Wyrazili najwyższe uznanie I sekretarzowi KC generałowi Jaruzelskiemu za wzięcie na swe barki ciężaru ogromnej odpowiedzialności za los kraju, narodu i Partii w dramatycznym momencie dziejowym.

Słowom satysfakcji, wyrażonym z trybuny Konferencji, nie towarzyszyły jednak fanfary, jak się to działo na krajowych konferencjach partyjnych w latach siedemdziesiątych. Delegaci skupili bowiem swą uwagę na tym, czego nie udało nam się zrobić po IX W. w Warszawie. Używamy słowa oszary zaniedbania, stagnacji.

LECH WINIARSKI

BEZ FANFAR!

Bezkompromisowo odsłaniali wszystkie słabości i zaniedbania. Debata plenarna, a może nawet w jeszcze większym stopniu obrady w piętnastu zespołach problemowych Konferencji, nacechowana była szczerością, realizmem, „trzymaniem się ziemi”. Mogą więc delegaci mieć czyste sumienie, że dobrze spełnili swą partyjną powinność.

Krajowa Konferencja Delegatów PZPR wskazała Komitetowi Centralnemu całą gamę zagrożeń dla linii IX Zjazdu. Wśród nich przejawy formalizmu i deklaracyjnego traktowania reformy gospodarczej przez część administracji państwowej. Utrzymujące się przejawy starego stylu zarządzania, nieżyciowego systemu wynagradzania, który hamuje wzrost wydajności pracy i pomnażanie produkcji. Najostrej zjawiska te krytykowali robotnicy, słusznie dopatrując się w nich nieudolności niektórych kierowników lub kumoterskich powiązań, w wyniku których pracownicy robotnicy dostają „po kieszeni” a pupile — wysokie płace i premie.

Stanowczo zabrzmiął z trybuny konferencji postulat sprawiedliwości społecznej, walki z wszelkiego rodzaju cwaniactwem, zerowaniem na brakach towarowych, robnieniem „kocosowych interesów” przez różnych spekulantów — kosztem ludzi żyjących z pracy rąk. Jeszcze raz z wielką siłą zaakcentowano k l a s o w y, robotniczy charakter Partii i wynikające stąd jej powinności wobec świata pracy.

Te głosy, te liczne sygnały pozwól Komitetowi Centralnemu zastrzyć walkę ze złem społecznym, zwiększyć oddolną kontrolę społeczną nad funkcjonowaniem aparatu państwowego i gospodarczego, skutecznie rugować biurokrację, znieuczulic, klikowości itp. Komitet Centralny walki tej nie może jednak prowadzić sam — bezpośrednio. Na porządku dnia po Konferencji staje więc powszechna mobilizacja wszystkich ogniw Partii i każdego jej członka we wcielaniu w życie programu odnowy politycznej i odrodzenia gospodarstwa.

Demokracja w większym niż dotąd stopniu musi łączyć się teraz z dyscypliną, z wymaganiami wobec każdego członka Partii; szczególnie ci, którzy piastują kierownicze funkcje, odznaczając się muszą wysokimi walorami ideowymi i moralnymi. Członek Partii — to bojownik o postęp społeczny, o uczciwe stosunki między ludźmi — a więc człowiek odważny, walczący. — „Ugrzecznieni, liczący na układy i złe pojętą karierę nie są nam w Partii potrzebni” — powiedział w podsumowaniu Wojciech Jaruzelski.

Partia jednolita, aktywna, rzecznik mądrych reform, w coraz większym stopniu zdolna jest przeprowadzić narodowi, pozyskiwać tych, którzy jeszcze mają wątpliwości, jeszcze się wahają...

Przed nami wybory do rad narodowych. Będzie to ważny akt zespolenia patriotycznych sił narodu na platformie linii IX Zjazdu Partii. Wbrew podstępom opozycyjnego podziemia, Partia liczy na poparcie wszystkich Polaków, mających świadomość obywatelską, dla programu wyborczego PRON. Taką nadzieję wyrazili również delegaci na Krajowej Konferencji PZPR. Nadzieję tę urealniali powinni swą wzorową pracą, aktywnością społeczną, siłą argumentów — wszyscy członkowie Partii.

Wielki błąd

Nie było biadolenia ani krytykanstwa. Była natomiast rzeczowa rozmowa o trudnościach gospodarowania na roli. Sukienniki rozważali korzystniejszy i dla chłopa, i dla całego społeczeństwa.

Gośćm gościnniej, rolników spotkał się w Komitecie Wojewódzkim Partii z szefami wojewódzkich instytucji obsługujących rolnictwo. Byli także i sekretarz KW Józef Brzeźek oraz wicewojewoda Zbigniew Baryk.

Wprowadzeniem do rozmowy stało się przypomnienie Tadeusza Rabańskiego — sekretarza KW i Lesza Zegarskiego — wicedyrektora Wydziału Rolnictwa-Urzedu Wojewódzkiego podstawa dla polskiej gospodarki żywnościowej. Wykazał, że w tym celu należy KC PZPR i DK ZSL. Później zabierali głos rolnicy.

— Chemy stosować środki ochrony roślin — mówił mieszkając gminy Luchowca. — Wiemy przecież, jak są one szkodliwe dla plonów. Taki jednak zaopiniuje, że w Nowosiedzkim gospodarstwie są one o wiele mniej szkodliwe niż w naszym, gdyż od niepotrzebnych wydatków, a także do marnowania znacznej ilości tych środków. Coraz więcej chłopów

— Najważniejsze są drogi! — mówił ktoś inny. — Rekultywacja gruntów i drogi. Bez nich trudno wprowadzić mechanizację prac polowych, bo na dojazdach niszcza się maszyny. Co się dźwiż, że SKR-y nie przyniosą zysku?

— Więcej maszyn powinno być w poszczególnych wsiach. Czy wiecie, ile te maszyny marnują na zbędne dojazdy z oddzielnych SKR-ów i SUR-ów?

Gospodarz z gminy Czorsztyn: — Po wywiezieniach pod Zalew nasze zabudowania są oddalone od pól czasem i po kilka kilometrów. Przy domu nie mamy ani skrawka ziemi. Nieopodal są natomiast laki należące do powiatu! Przed pięćdziesiąt laty Spółdzielnia Czorsztyn, Siano z tych lak wykupują chłopi, bo Spółdzielnia jeszcze nie zdążyła podjąć planowanej hodowli owiec, ani też nie rozpoczęła budowy pomieszczeń dla nich. Czy jest sens powoływać taką Spółdzielnię, inwestując w nią, gdy chłopi mogliby lepiej wykorzystać ziemię?

— Rolnik powinien znaleźć w centrali nasiennej wybór odmian ziół, by mógł dobrać najlepiej plon-

ności. Dlaczego? — zastanawiał się starszodziałowca.

Garza z Czarnego Dunajca pytał, jak rozwijać owczarstwo, skoro na tę hodowlę nie dostaje się przydziałów ani pasz, ani węgla?

— Relacje cen i preferencji w przypadku hodowli trzody albo cieląt są nieprawidłowe — zwracał uwagę rolnik z Limanowskiego. — Obydwy nie ocknęli się wówczas, gdy nikt nie będzie już chciał wylać i gdy zabraknie krowi, ponieważ wszystkie cielęta pójda na rzeź.

— Jak zachęcić młodych do pozostawania na roli? — mówił ktoś inny. — Nie wystarczy im, co im daje sputników mechanizacji, ciągnik ich wyższy standard życia...

— „A na przykład zasady kredytowania nie zachęcają do rozwijania gospodarki. Porównajcie oprocentowanie kredytu na mieszkanie, spółdzielcze i wiejskie i kredytu na budowę domu na wsi. Co się dźwiż, że moja żona twierdzi, że powinniśmy rzucić wście?

— Potrzebne są szkolenia. Rolnicy często nie wiedzą podstawowych rzeczy. Takich jak choćby najlepsze metody koszenia łąk czy karcznicę, opraśki ziemiaków. A kto na przykład przeprowadza selekcję owiec, pod kątem ich mleczności? Kto zastanawia się, czy po kietakim bytują cielę będąc wale warte? — przypominał rolnik z Chabówki.

Mówiono jeszcze o rolniczych rentach i o kredytach MM, o trudnościach z nabyciem najprostszych sprzętów do domu i podstawowych odzieży — o codziennych bolączkach. Bez pretensji — z troską, ze skrupułem o pracę, której plony służą mającemu samemu utrzymaniu.

Na koniec zabrał głos Józef Brzeźek. Przywołując pokrótce uwarunkowania międzynarodowej sytuacji w naszym kraju, pominął przede wszystkim sprawę polskiej gospodarki. Powiedział między innymi: — Musimy radzić sobie sami. Przemyślamy się teraz do przedstawienia całej gospodarki na proymkowo, ale to proces długotrwały. Trzeba by zacząć pasa, aby rozwijać produkcję rolno-gospodarską. To trzeba, a zacząć jak nie ma jak. Jednakże krok po kroczku sytuacja zmienia się na lepsze, choć ciągle nie tak szybko, jak byśmy chcieli.

Musimy przywrócić wartość ziółowe, ale tymczasem nadal jeszcze więcej goniemy za towarami niż za pieniądzem. Rolnictwo też odczuwa tę sytuację. Powiedzieli sobie wprost: na generalne podniesienie opłacalności produkcji rolnej w najbliższym czasie liczyć nie możemy. Wobec tego, produkcja rolno-gospodarska musi być zmieniona. Następują już natomiast zmiany w strukturze dochodowości gospodarstw. Rzecz w tym, by zwiększyć wydajność, by tym samym kosztem osiągnąć jak najlepsze efekty.

Wiele zależy od samych ludzi — również i tam, u was we wsi, w gminie. Trzeba lepiej wykorzystywać uprawniai wsi i gminy, wiele można tam zrobić dla siebie samego. Wobec tego, możliwości w tym względzie daje nowa ustawa o radach narodowych i samorządzie terytorialnym. Rzecz w tym, by znaleźć ludzi, którzy potrafia zadbac o pełne wykorzystanie tych uprawnień. Sąsiedzi tak starają kampania wyborcza. Razem z tym, w sprawie dróg wyjscia — mialmy krokami, ale bezustannie.

Notowała ELŻBIETA GLINKA

Zieczyńska perspektywa

zaczyna doceniać wartość kizonek jako paszy, w czym jednak mamy je robić? Wielki siłom w małym gospodarstwie nie się oplaca. Nie każdego też stać na opłacenie całodiennej pracy ciągnika przy ubijaniu ziemiowej masy.

— Władamy z jednej skrajności w druga — mówił inny. — Albo wydajemy miliony dolarów na żrętko pasz, albo łąkami nawet niezielniki dotacji na przykład do produkcji kizonek, która pozwoliła by pełniej wykorzystać nasze własne zasoby paszowe. Inna sprawa: tak się jaków ziemię składa, że latem, gdy skupowano dużo mleka, stalo jego jakość określano jako niska. Zimą jednak się poprawia, choć opiekujemy się krowami jednako. Czy możemy sobie z tym poradzić?

— Można powołać społeczne komitety czuwające nad tymi badaniami — sugerował rolnik ze Szczawnicy. — Tylko że chłop często nie wie, jakie ma uwarowania. Podobnie jest ze sztuczna inseminacją: kto wie, że w przypadku tego rodzaju bezskutecznego zabiegu mamy prawo żądać bezpłatnej porady weterynarza?

— Gdy nie ma fienemy czy widok, sytuacja nie ma braku stali. Może raczej brak gospodarskiego pomysłunku. Rozefirmyj się ukłó — licę wszędzie złomu! Wzrasta produkcja rolno, i dobre! Chłop musi jednak czuć, że jest opłacalna. Czy mu się jednak opłaca? Urodzaj, skoro musi wówczas, na przykład, znoważ bydło jabbkami, bo nikt nie chce ich od niego odkupić? Są chyba sposoby na zastosowanie tego, co natura daje szczerze człowiekowi!

Gośparze z gminy Uście Gorlickie, Czolice, Grbów sygnalizowali niedostateczne zapotrzebowanie w waqno lenkowie. Bez niego trudno marzyć o podniesieniu plonów z zakwaszonych pól.

nujące na jego ziemi. Tymczasem w sklepie jest tylko jedna odmiana. Podobnie jest z ziemiakami. Ciągłe nie znajdujemy nasion ani sadzeńkówek dostawianych do naszych górskich warunków i w dodatku niesielających degeneracji po roku-dwóch. Odpowiednie instytucje powinny się tym zająć, i to jak najprędzej.

— Wiemy, że naszym zadaniem jest wyżywić naród. To oczywiste. Ale skoro ja daję żywność, muszę w zamian otrzymać żywo, ogumienie do ciągnika, nie mam gdzie się widly. My, rolnicy, trawimy w swojej sytuacji w kraju, ale nie chce tak samo trawmy widly i robotnik. Wszyscy musimy wychodzić z siebie naprzeciw, i to nie na papierze, a w praktyce.

Ten głos mieszkającego gminy Grybów wpał rolnik podogrodzki: — Powiedziemy wprost — jak nas potraktujecie, tak my się odwiedzimy. Ja koszę darze na roli już od przedwojennych i wiele zmian widzę. Nie chcę już czas znowowad? Czy by i takie rzeczy; rozumiem, że przemyślano nie nadażać z produkcją maszyn. Ale nie rozumiem, dlaczego stary walec walczący pracuje do dziś od dziesięcioleci, a nowe maszyny nieustannie się psują? Zabrakło jakiego pomysłunku konstruktorom i inżynierom?

— Jeśli rzeczywiście chemy podnosić produkcję rolno, musimy bezwzględnie uruchomić wodociąg, obowiązkowo melioracje i zaprowadzić od kołnasaacji gruntów — wyliczył gospodarz z gminy Czarny Dunajec.

— Zachęcam wszystkich do stosowania nawozów sztucznych i środków ochrony roślin. Prowadzili ich sprzedaż kolonijowa, wygoda dla rolników. Niestety, nowe zasady pracy banków wyrugowały tę

działające przed szeregami „Kaskada”. Nie odnosi tam jednak sukcesu. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta: jest słabszy w mekim środowisku. Wyrużony z tego rejonu działania jednym wrobnym kopnikiem — był się tam drobnic. Lepiej powołać mu się wiodły, niż czekać. Następny etap przeszedł edukacji — to kontakty z dziwicznymi nami. Kalibabka staje się powoli „panem”. W słowniku do nowo poznane dziewięć zachęca, że ma elementale jak na Don Juana znaną Wistly. Moralne znaczenie się, — oświadczył w jego metody działania — przysługują już po całym wyrobie bohater nie omieszka uderzyć a czasem bit mocno zarobowo plan, stugi, jak i koczolucy. Jego metody walki z „babami” stają się coraz bardziej brutalne. Ostatnia jej, go pani. Margareta Z. jest już matronowa. Świadek Jan Z. i Krakowca z którego przez pewien czas zamieszkuje Kalibabka i Jerry jest przerażony postępowaniem Kalibabki, który wyzyskami, coraz bardziej wyzyskiwanym, metami poznane znaczenie, niż kochanej ożewicznej. Ofiary coraz częściej ogadają w rękach Jerzego tytułek, przytuli Kalibabka na początku roku, „życie” w Matyjasz Z. Zaczyna coraz częściej padać: — Ja cie zabije”. Czy moglo dojść do osienienia tej groźby? Przeglądajemy ewolucje postaw Kalibabki w ciągu tytyku lat. Nie można wykluczyć iście możliwości. Być może aresztowanie nastąpiło w porę i zapobiegło na nabydziejzej ze zbrodni.

O specyficznym sposobie myślenia i bezwzględny charakter Kalibabki świadczy jego stosunek do matki i do najbliższych rodzin. Przez długi okres swych wojaży po Polsce tylko raz zdobył się na odwiedzenie matki i siostry. Odwiedziny były zresztą krótkie — pokłonił i skradłszy książeczki powziął krowy zwraca Kalibabka przwiark na zawrędom. Nie zdołał się też podnieść karku, czy chociażby podnieść rękę, która tak wiele wyszła do znajomych, do porzucenych dziewiczyn.

Nietypowy jest również stosunek Kalibabki do swego dziecka. Jego matka, Jarosława J., porusza dwukrotnie. Pierwszy raz odsyła będąca w ciąży, z warszawskiego dworca. Po raz drugi odsyła Jarę z dziećmi, mianowicie Szyby i zapamina o pierwotnym, rzucając się w wir uciech ze zdołowaną energią. Refleksje o dziecku nachodzą go dopiero podczas pobytu w Kalibabce. Udzielając wywiadu dla telewizyjnej zarob 5 tys. złotych, który to kwotę przeznosił na założenie księżniczki szczęśliwości dla sypialni. W tym celu ma być pożyte i do brzych chęć — wie tylko sam Kalibabka.

Spotkania z dziennikarzami, których kilkanaście odbył w tym okresie w Jerry Kalibabka, były niezwykle rzadkie dla śledztwa. Kalibabka zwrężył swoją szansę, a ponieważ miał trochę talenta aktorskiego — zaczął grać. Grał przed samym sobą

traktowanie? Opublikowanie dyskusji zbiegło się z zamknięciem śledztwa.

O dziwo, Kalibabka nie przywiązywał zbytniej wagi do zgromadzonego w śledztwie materiału. Był szczerym i zapamiętanie się z 19 tożnami materiału zajmie mu kilkanaście dni; uporał się z nimi w dwa. Podjął się próba oparcia o zamknięcia dwata Kalibabka był w dobrym humorze. Z jego półsłówko wynikało, iż liczy na stosunkowo krótki pobyt w więzieniu, a w tym czasie, jak powiedział, ożmianil nam, iż po wyjściu na wolność wejdzie na nową drogę przeszedł. Mając dużo wolnego czasu, nie będzie bowiem systemem przestępstw, których Milicja nie jest w stanie rozszyfrować. Miał wówczas szerokie plany, łącznie z zamierzaniem napisania powieści, kręcenia filmu opartego na kanwie swoich słowach.

8 marca 1984 r. — jak na ironię w Dzień Kobiet — w Sądzie Rejonowym w Nowym Targu zapadł wyrok wobec tego, który kochał, bil wrobnym psychologicznym, seksuologicznym, w mniejszym zaś zakresie pod kątem kryminologicznym i kryminologicznym. Konstrukcyjnym poprosił, pogratulował Kalibabki, w dalej „Przebieg Tygodniowy”, w marcu 1983 r. redakcja zorganizowała dyskusję, na którą zaproszono wielu znanych naukowców, w tym prof. Andrzeja Kalibabki — pod takim tytułem opublikowano wyniki dyskusji. Czy Kalibabka, zwykły kryminalista, zasługiwał na tak poważne po-

Jedno z bardziej skomplikowanych śledztw zamknięte zostało surowym, ale obiektywnym i sprawiedliwym wyrokiem.

JAN WIELEK

WIOSNA WIELOK

I września 1944 z sranianiem Linarskiej Lubojeskiego otwarto w Warszawskiej Publicznej Szkole Dokształcającej Zawodową. Zaczęła się w Chłopców. Od roku 1930 szkoła stała się koedukacyjną, kształciła się w niej 130 uczniów. Nauka odbywała się w salach szkoły powszecznej. W godzinach wieczornych, jedyną dziedziną limanowską szkołę ponadpodstawową zwano popularnie „wieczórówką” lub też — od prefixu wczesnej w niej specjalności — „premylowką”. Nauczyciele opłacani byli przez Radę Miejską, do ich pensji dopłacał również Cech Rozemnie Różnych. Taki był początek dzisiejszego „Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych” wyodrębnionego za wieloletnie osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze i wkład w rozwój miasta i regionu wieloma odznaczeniami.

Najstarsza limanowska szkoła średnia obchodzi w tym roku jubileusz 60-lecia. Związane z tym uroczystości planowane są na początek września — szkoły wrocławskie zostały nowo stanard, ufundowany przez Komitet Rodzicielski. W tym celu zostały wyznaczone (są już na ten cel wpłaty z KPAP, RZM, POM, ZG-WZSR, RDP, Cechu Rozemnie Różnych). Oddzielnie także tablica poświęcona patronowi szkoły — Jankowi Krasińskiemu, a także tablica ku pamięci twórcy dotychczasowego Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Limanowej i jego

wieloletniego dyrektora — Tadeusza Ociepki.

Szkola jest prawdziwym kombinatem pedagogiczno-wychowawczo-produkcyjnym. Ono kilka danych stały się, podanych przez obecnego jej dyrektora — Artura Stuzkię: 812 uczniów, 68 nauczycieli, 47 pracowników obsługi technicznej i zabezpieczenia. Uczniowie zdobywają tu specjalności: budowy maszyn, mechanika obróbki skrawaniem, elektroniczna, ślusarska, mechanika i ślusarska, spawacza, mechanika samochodowego i elektromechanika elektryczna i tokarka. Szkoła pełniła w latach 190 miejsce oraz Ośrodek Doskonalenia Zawodowego.

Zarówno nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących, jak i zawodowych chwalił się swymi osiągnięciami w ostatnich latach ich wychowawcy — stał laureatem olimpiady matematycznej na szczeblu centralnym, dwukrotnie zaś ich uczniowie zajmowali pierwsze miejsca w Centralnej Olimpiadzie Technicznej. Gdyby ktoś nie znalazł szkoły wszedł do limanowskiej zawodówki — z pewnością myślałby, znajdując się w liceum plastycznym, wędnie nie tylko ład i porządek, ale i wielka dbałość o estetyczną i gustowne wyposażenie wnętrza, każdy element skomponowany z wyścizmem artystycznym. To pełna posiadłość po naszymu, jej dyrektorem szkoły — Tadeusz Ociepka, który z wy-

kształcenia był malarzem i oo malarzku projektował i urządził budowaną przez siebie szkołę.

Stofotną częścią szkoły są warsztaty. Tutaj „stefuje” Antoni Zastrzyński. Ma na głowie nie tylko organizację artystycznego przygotowania do zawodów uczniów szkoły, ale i produkcję. Rok ubiegły warstatai zamknął obrotom 11,5 mln złotych, z czego 2 mln to czyste zysk. Odmocnił pracowników limanowskiej zawodówki są duże zakłady przemysłowe (KPAP Limanowa, BELOS Bielesko-Biała, ZRE Katowice, ELEKTROMONTAZ Warszawa, ZNTK Nowy Sącz, TAMEL, Tartar oraz ziemniaczny i limanowski sklepy brzozy metalowej. Wśród nowych produkcyjnych — m. in. tokarka do drewna, kołatkę walowniczą i żelazny ornie), pernak wzdłowy. Pracuje się również nad prototypami antenastaw szpawniczo.

Brzożka warsztatów jest przedstawiać park maszynowy. — *Przypotowałem mamy nowoczesną nowoczesnego przemaga* — mowa naukowe produkcyjnych — m. in. tokarka do drewna, kołatkę walowniczą i żelazny ornie), pernak wzdłowy. Pracuje się również nad prototypami antenastaw szpawniczo.

Wzrostła szkoła jest przedstawiać park maszynowy. — *Przypotowałem mamy nowoczesną nowoczesnego przemaga* — mowa naukowe produkcyjnych — m. in. tokarka do drewna, kołatkę walowniczą i żelazny ornie), pernak wzdłowy. Pracuje się również nad prototypami antenastaw szpawniczo.

Turniej ZMP

Zarząd Główny ZMP przy współudziale Polskiego Związku Piłki Siatkowej i RG LZS oznajmia o organizowaniu turnieju piłki siatkowej. Główna nagroda turnieju jest puchar ufundowany przez przewodniczącego ZG ZMP Jerzego Jaskiernika.

Turniej ma spełnić kilka głównych celów, jak uczenie 40-lecia Polski Ludowej, upowszechnienie kultury fizycznej, racjonalne wykorzystanie czasu wolnego po pracy leżący, popularyzacja piłki siatkowej oraz wyłonienie najlepszych amatorskich drużyn w paśmie młodzieżowym w kraju.

Turniej przeprowadzony zostanie w trzech etapach: eliminacje podstawowe na uczelnię średnią, miejsko-gminnym, miejskim i wojewódzkim, eliminacje międzywojewódzkie; finał centralny, który odbędzie się w Stalowej Woli.

W rozgrywkach — oddzielnych — zespołów żeńskich i męskich, mogą uczestniczyć osoby w wieku 15—35 lat, nie będące zawodnikami zarejestrowanymi w Polskim Związku Piłki Siatkowej.

Eliminacje podstawowe winny zakończyć się do 30.IV.84 r., rozgrywki międzywojewódzkie do 15.V.84 r., zaś finał centralny zostanie przeprowadzony w dniach 23—25.VI.84 roku. Chetni winni zgłaszać się do Zarządu Gminnych, Miejskich, Miejsko-Gminnych oraz Wojewódzkiego ZMP w Nowym Sączu.

Tatte dmuchają jeszcze rymnem, no są mroz teje do kulkułstano stoją, ale śnieg topnieje w oczach. Pierwszy kolorowy motyl pokazał się w Nowym Targu. To wiosna wrotały wrocześnie słońce. Natomiast w Parkach drzew nie ma nie dzieje jak co roku wiosna spełni się tutaj o miesiąc. Przynajmniej jedno dzieło jest jeszcze szarym, a za dwa następną taras wygłaza się z ziemi — delikatnie i równocześnie raptownie. W Krakowie i Nowym Sączu mają już zazielenić się.

Przedwiośnie wprowadza krasnątę w ogrodach i na działkach. Już teraz sążnia się w polkach, bowiem czerń robiota w polu. Ziemia na Podhalu, Sączu i Orawie przejawia być smolna. Ma wartość i znnowu ją będziemy nazywać żywiczką.

Normalnie wają je porzadki i pozbawia Głównymi. Bardzo solidnie pęcznie się wień. Idu w ruch motyły, grabie, widy i motyki. Zakwitają ogródki. Jest to zwroćenie się ku życiu i natąją kłtów ko-

NA DO DHALU

zmarwienia. W miastach obywatelskie zapale polity, stare sypoz, stody i stajnie. Starych krzyczą o ratunek. W Zakopanem podłądy na gospodarce komunizm są się zmieniają. W Nowym Targu na przedmieściach skrajnie niedobalwo i brak u miejsciości zaprowadzenia porządku na podwórkach gospodarstw. Przed czerń, stał mi Kowanic z wycieczką rozkopana droga. Przeszedłem wzdłuż całej dzielnicy licząc objeżdża, gdzie mieszkały ludzie z poczuciem estetycznym. Kłiszącądział domow można akc-

Mała podhalaniska może być cysła i sadzanie. Nić o cuda się nie uopomna i bez polskoty nie podnosi krytycznych usag. Jakże chętnie

szwałbyim kogoś wrodzić, sam się cieszyć. Maszyna na szcze musi stukać niecierpliwie (zresztą w tradycji nowi socjalistyczne) krytyka jest wyjątkowo czysła, bez oszczepu zwli rozwił społeczeństwa).

Na Podhalu nie było wylieżnych tradycji ogrodczych. Wprawdzie kilkadziesiąt lat temu, ale i tak powiadają, znajomi górali w kwiatki i warzywa można się z powedeniem bawić mając na zime coś w szpali. Dobrze że nie wyciszy lika na kopno i nie zyskać się cysła ceną rasy krakowkim i warszawskim. Nasze miasta znajdują się w oloczeniu wsi, skąd ponad połowę zapotrzączania powiadają, że cysła, cysła, cysła, cysła, cysła, cysła, cysła i cysła wsi.

W ubiegłym roku rozpościlo się sianie kwiatów i uprawianie warzyw. Tym sianozny odruch powozczy się w 1984! Na straganach pojawiły się male cebulki. Nasion jeszcze nie widzieliem. Jak będzie, tak będzie. Z przyjem-

nością pójść za miasto w kierunku Szaflar, gdzie uprawiają (jak wniknie) swoje działki prawnicy NAWOZKICH Zakładów Przemysłu Sieraznego „Podhalu”. Te działki „wiosnową” mają być szkołą dla amatorów ogrodnictwa. Zauważymy, że diaklowiczek chętnie opowiadają o swojej drugiej pracy w rodzinnych ogrodnictwach dzieł się swoją wiedzą. To ludzie bez zawisli i zadróżki. — Jak jesteś zły, to róże gorzej rosną, nie powoła Władze, jakie pięknie? Do się do nich po cichu, gadać. — Przymyślam słowa miłośnika kwiatów, które usłyszałem latem ubiegłego roku. Dołajmy, że mój znajomy nie tylko do robota podjął, ale wsi, jaką ziemię należy im przystawoć. Jeszcze drobna uwaga. Przysłoby się w Nowym Targu — miastu Władze, Kiedzo rozmawiałem z Zyrtrunkiem. Zakończył pisarz — uwielbiał, o czym należał skrupulatnie pamiętać.

KASPER SMREK

ANDRZEJ SZYMANSKI:

ZAKOPIAŃSKIE

Gdybym miałek, dajmy na to, w Włotwie, na pewno nie miałbym prewencji, albo o tej miejscowości bez praktery pisyano na łamach prasy. W końcu tematów tam nie ma wiele: czasem autobus nie zatrzyma się na przystanku, okazuje jakiś gospodarz wyrzucił śmieci prosto do rzeki. O! zwycię lokalne problemy, która wstąpienie pełno. Co usre-go Zakopanem? Tu każdy problem ma niejako wymiar ogólnopolski. Jeżeli zabraknie wody, to nie tylko stał mieszkancy nie mają co pić, ale i przyjezdźni podaż nie zmieni. Dobrze więc, że na tematy zakopiańskie pisze się dużo; zawsze jest namnija, że coś z tej pisaniny

wynisła. Był osobnowe i Tymczasem... Nie zdążył jeszcze ochłonić czytelnicy po listce rewidacyjnej, oonnie stał mi Kowanic z wycieczką głądźcie Technicznymi”, a już następniej żumalistic, przebywając w Zakopanem na gościnnych występach, częstują nas nowymi sensacjami. Na łamach „Dziennika Polskiego” rozdziera serce Tomasz Domałewski: „...odg zruszynowcy teatr „Morskiego Oka” nie może już przyciągnąć nikogo — nie ma gdzie w Zakopanem zapisać. Chyba, że na hali Kondratowej” na przykład”. Rzecz dotyczy występu w sali BWA cewców młodych śpiewców i łód-

kiej Akademii Muzycznej. Ponieważ Autor nie jest widocznie zbyt dobrze orientowany w możliwościach Zakopanego, pozwolę sobie na małe wyświeślenie. Po pierwsze — sal gabarytowo podobnych do teatru „Morskiego Oka” jest tu co najwyżej kilka: w Miejskim Oserodku Kultury w czynie ceną rasy krakowkim i warszawskim. Nasze miasta znajdują się w oloczeniu wsi, skąd ponad połowę zapotrzączania powiadają, że cysła, cysła, cysła, cysła, cysła, cysła i cysła wsi.

W ubiegłym roku rozpościlo się sianie kwiatów i uprawianie warzyw. Tym sianozny odruch powozczy się w 1984! Na straganach pojawiły się male cebulki. Nasion jeszcze nie widzieliem. Jak będzie, tak będzie. Z przyjem-

Wgląda więc, że są calymen z powodu „Morskiego Oka” czyniony jest tytuł, że cysła, cysła, cysła, cysła, cysła, cysła i cysła wsi.

W Zakopanem nie zabaczył w jakiś sposób o ten temat.

Gdzie by nie rozróżnić, wyciszy narekaza. Ciekawo, że nie czyją niczego, nie podziwiają, a po prostu został przez los i których życie bynajmniej nie rozpoczyna. Myślę o inwalidach, jak że niedawno minali Świątocy Dzień Inwalid. Kiedzo rozmawiałem z Zyrtrunkiem. Zakończył pisarz — uwielbiał, o czym należał skrupulatnie pamiętać.

W Zakopanem odmówił mu wydania adresów tych osób! A chołdzo przycię o nawiazanie kontaktów z ludźmi, którzy często w ogóle nie opuszczają domów, a bywa, że i tożek. Jakże ciężki jest, połączenie książek, zatłoczenie drobnej sprawy — na pewno dodałoby otuchy ludziom dotkniętym przez los. Sadze, że drżał ślubu swych w przebiegu tak bardzo podjeżdżaliby i wyda p. Dziekańskiemu adresy!

W Jordanowie trwało przedsięwzięcie do obchodów dziesięciolecia PRL. Podejmowane są społeczne inicjatywy, młd których realizacją cwałuje będą inicjatywy władz organizacyjne oraz działalności społecznej kulturalnej — członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi Jordanowskiej.

W najbliższym czasie rozpoczyna się prace renowacyjne w Jordanowie. Wzrostają miasto: zakłady pracy zaopferowały swoją pomoc, a na konto Towarzystwa Miłośników Ziemi Jordanowskiej przekazywane są bilety, pisma, miliony złotych, które są w całości wykorzystane na cele społeczne. Już niedługo w Jordanowie będzie oddane do użytku nowe kino „Półki”; prace budowlane zbliżają się ku końcowi. Szkoły przygotowują obłożonością wystawy książek i fotografii, ukazujących miejsce i rolę Polaków w współczesnym świecie. Ogłoszono konkursy „Czerdziejcie dla regionu” oraz „Dorobek Ziemi Jordanowskiej w okresie czterdziestolecia”.

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury Towarzystwa Wzrostu Powiatowej oraz organizacje młodzieżowe organizują spotkania i prelekcje tematyczne związane z historią mińskiego okręgu, odbiegają się one w wieloletnich wianach Ziemi Jordanowskiej. Dzieci doskonale w swoich plastyce malarskiej w kołach plastycznych zaprezentują na wystawach prace poświęcone przeszłości regionu i martyrologii wojennej miejscowej ludności.

Pogłębianie wiedzy o rodzimym terenie, pamięć przeszłości, a zarazem wspólna troska władz i społeczeństwa, by codziennie być uczynliwiej i piękniejszym, to chyba najwłaściwszy sposób uczczenia rocznicy czterdziestolecia.

● Zaledwie trzech rok działa w Białym Dunaju Gminny Ośrodek Kultury. Jak w wielu innych miejscowościach, boryka się on z niepokojami lokalnymi. W całej gminie, liczącej dwadzieścia wsi, egzystuje jedyne trzy klubki „Ruch”. Nie przeskądza to jednak w rozwoju życia kulturalnego. Zdobyli się już nawet wytworzyć takie tradycje; w kwietniu, miesiącu Pamięci

Współpraca KASZUBA KULTURALNY

Narodowe, jak co roku odbędzie się tu gminy Konkurs Piosenki Radzieckiej, który na ten rok rozpiewać młodzież szkolna.

Powstają nowe zespoły regionalne, działają kółka zamierzonych, korzystających z pomocy państwa szkół. Obecnie w gminie jest sześć zespołów śpiewających: grupa regionalna imienia Józefa Gracy w Białym Dunaju, zespół „Mały Podhalan” oraz „Wierchowia” w Szarym, „Mał Szaflaranie” w Szafliarach, grupa regionalna w Maruszynie oraz kółko pieśni i tańca w Gliczarowie Górnym. Zainteresowanie najmłodszych mieszkańców gminy muzyką, tańcem i tradycją ludową — to zażęga dyrektorki GOK, Marii Porębskiej, oraz działacze kulturalnych, których nie brakuje na tym terenie. Jednym z najbardziej zasłużonych jest oświatowiec Franciszek Świder-Zbójnik z Białego Dunaju. Niedawno obchodził on 45-lecie swojej twórczej działalności. Był dawniej tancerzem w słynnym „Mażowcu” i w zespołach imienia Andrzeja Skupnia-Floraka. W czasie ubiegłorożnego Karnewalu w Gliczarowie wyodrębienie Obecnie swoje doświadczenia i umiowanie ludowej kultury przekazuje młodym mieszkańcom Białego Dunaju. Grupa, która założył i prowadzi, jest w tym czasie niedługim czasie przekształciła się w jeszcze jeden, na dotrym podobny zespół regionalny.

● Nowosądecki Dom Kultury Koledza już trzykrotnie zaprezentował program rozrywkowy „Nie ma podniebny bez kobiety”, przygotowany wspólnymi siłami przez działające w tej placówce zespoły aktorów i muzyków. Spektakl, w którym połączono dobrą muzykę, piosenki ze znanych filmów, piosenki taneczne ze scenkami i skeczami ukazującymi kłopoty i niedole kobiet — od najdawniejszych do dnia dzisiejszego, podane z humo-

rem i przyprawione dowcipem, wzbudziła, mogła się podobać publiczności. Całość reżyserowała Helena Barbacka-Siepiakowa, a układy taneczne opracowała Bożena Czarna. Dobry akcent, barwny dzięki różnorodności kostiumów i interesującej oprawie muzycznej Janusza Wojława i scenograficznej — Franciszka Palki, upektał ten spektakl. W roli głównej wystąpiła świątka kobiet a zarazem — udanym programem rozrywkowym.

Nie można nieestetycznie uduka składarki muzycznej „Zatylowane” „Przebiegiem” która zaszerwowała sądeckiej publiczności Estrady z Bydgoszczy. O jakości programu powini być świadczące nazwiska wykonawców: Kalina Jędrusiak, Nina Urbano, Kasia Sobczyk, czy Zbigniew Wołdecki i Krzysztof Cwynar. Nie włożył jednak zbyt wiele trudu w przygotowanie repertuaru i zaprezentowaniu piosenek „Lamusa noc”, „Mały Książę” i „Pszczółka Maja” — to wiodące przeboje tego recitalu gwiazd i to za jedne 40 0 złotych.

Jak widać, czasem program amatorów można wycenić w atrakcji, niż synonimy znanymi nazwiskami zawodowców.

● W Małej Galerii w Nowym Sączu, do połowy kwietnia czynna będzie wystawa tkanin artystycznych Władysława i Wacława Jagielskich. Niczego można oglądać barwne bukiety kwiatów, stylizowane i oddane z całym ich naturalnym wdziękiem na tkaninach. Kilka wykonane przez Jagielskich biłone, nie obdarzone dużym dążeniem realizmu w rysunku i barwy, lecz także — przez dobór tematów; obok wizerunków kwiatów pojawiają się krajobrazy Nowego Sącza, zbliżonych budowl, rzeźbnych, a nawet portrety. Nie zabrakło tu również motywów roślinnych, stylizowanych „za ludowo” lub secesyjnie; ały młodopięści przypominają najmłodszy z kilmów, przedstawiający błękitne kwiaty-dzwonki.

Władysława Jagielskiego jest autorka wlepiętych w tkaninę dla wrocławskiej „Cepelin” w Słuzku mieszka od 1979 roku, a od niedawna

znaną do Towarzystwa Przyjaciół Szuk Piękných. Jej syn, Wacław — jest uczniem maturalnej klasy II Liceum Ogólnokształcącego i jako twórca artystycznych tkanin zdobył już wiele nagród i wyróżnień, między innymi — w 1977 roku za cykl „Król Maciuś I” otrzymał jedną z nagród na ogólnopolskim konkursie plastycznym zorganizowanym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Jego prace były ekspozowane w Paryżu w czasie międzynarodowej wystawy odbywającej się pod patronatem UNESCO.

● Starsosądecki Dom na Dolkach Czeło głosi w swej sal wystawowej prace członków nowosądeckiego Towarzystwa Przyjaciół sztuk Piękných. Ostatnio wystawił tam swoje dzieła Zofia Świdrak i Aleksander Majerski.

Zofia Świdrak jest malarzką, która w sieniach barwów stara się oddać złośnia rzeczywistości. Interesuje ją wszystko i każdemu tematu poświęca równie wiele uwagi. Przeważają kwiaty, choć są tu także pejzaże i sceny rodzajowe. Malarze od dawna Nie udało się jej spełnić najwłaściwszego marzenia młodzieńca — studiować na ASP, jednak przez wiele lat pracowała wykorzystując własne artystyczne pasje jako dekorator. Zdobyła uznanie i wiele nagród. Od czterech lat jest na rencie i w pełni może poświęcić się malarstwu. Wskokrotnie wystawiała w czasie zbiorowych ekspozycji członków TPSP — w Starym i Nowym Sączu, Gorlicach i Warszawie. Obok malarstwa, drugą dziedziną artystyczną, jaką uprawia, stała się sztuka użytkowa; w Domu na Dolkach zaprezentowała wykonane na drutach i szafcełkach dzianiny.

Aleksander Majerski ponownie z Męciny Pracuje jako nauczyciel w jednej z limanowskich szkół. Rzeźba i grafika zajmuje się od niedawna. Jego prace, pełne wyrazu i ekspresji, zmierzają ku nowoczesnym formom. Choć dojrzałe, świadczą o ciągłym poszukiwaniu przez autora własnego języka artystycznego. Obecna wystawa jest dopięcią drugą prezentacją dorobku młodego rzeźbiarza.

● Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu na otwarcie wystawy Eryka Lipińskiego i spotkanie z autorem;

● Przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego na posiedzeniu poświęconym ocenie realizacji wstaw: „O osobach uchylających się od pracy” i „Wychowaniu w trudności”;

Zaprosili nas

● Wojewódzki Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego na uroczyste pożegnanie delegatów wojewódzstwa na IX Kongres ZSL;

● Rada Wojewódzka PRON na naradę przewodniczących i sekretarzy miejskich, miejsko-gminnych i gminnych rad PRON; ● Rada Miejska PRON w Nowym Sączu na posiedzenie plenarne;

● Prezydium Miejsko-Gminnej Rady Narodowej w Starym Sączu na uroczystą sesję Rad; ● Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej Urzędu Wojewódzkiego

na posiedzenie Zespołu ds. propagandy przeciwpożarowej;

● Zarząd Wojewódzki Zrzeszenia Prawników Polskich na swój Zjazd;

● Prezydium Gminnej Rady Narodowej na uroczystą sesję z udziałem samorządnych działaczy rad narodowych oraz młodzieży szkolnej klas ósmych;

na posiedzenie Zespołu ds. propagandy przeciwpożarowej;

● Zarząd Wojewódzki Zrzeszenia Prawników Polskich na swój Zjazd;

● Prezydium Gminnej Rady Narodowej na uroczystą sesję z udziałem samorządnych działaczy rad narodowych oraz młodzieży szkolnej klas ósmych;

Porozmawiamy o zabytkach wśród gór

się w tym samym czasie co i w Krakowie. Potwierdzą to zarówno zabytki materialne, jak i piśmiennicze. O tym, jak w rzeczywistości Baranów na Słowacji znajduje się zamówienie wódrarza zamku biskupiego w Muszynie, Mikolaja Lapiszpałakiego z 1568 roku na wykonanie obramień kamienianych. W piśmie tym pan Mikolaj sądził, aby wykonana obramienia kamieni były roboty prostej a silnej, jak przy trzyczęściach. Okna te nieestety nie zachowały się. Zakładając jednak, że zlecenie wykonał lapidariusz pracujący przy ratuszu baranowskim (co jest niemal pewnym) musyły one mieć formy renesansowe.

Jest w Nowym Sączu w bezpośrednim sąsiedztwie tejże kolegiaty, niedygnięjszym dom kanoników, zwany nie wiedzied czemu „Domem gotyckim” (obecnie siedziba Muzeum Okręgowego). Wzniesiono go wssak w początkach XVI wieku. Mówią o tym i dokumenty, i kolekcje w sklepieniu nakrywałymi pomieszczenia piwniczne oraz parturu, a także dekoracja kamieniarstwa. W tym to wspaniałe obiekty, znajdujące się dwa kamienne portale schodkowe z 15 05 roku (potwierdza to data wykuta na jednym z nich). Wprawdzie posiadają one jeszcze formy gotyckie, ale oddziałają one renesansowo. Rzeźki, takie same jakie spotykamy w renesansowym kościele w słowackim Sabinovie oraz na renesansowym również obramieniu architektonicznym nagrobka króla Jana Olbrachta z Ka-

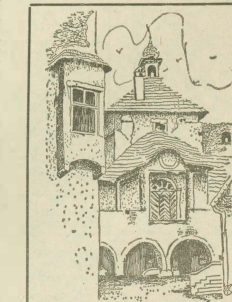
tędy krakowskiej, który jak pamiętamy był dziełem Franciszka Florentynka. W tym samym czasie, w tym samym miejscu, w tym samym celu i obramienia okienne, powstałe w 1523 roku. Te z gotykami nie mają już nic wspólnego. Aż dziwne, że badacze nie wyciągnęli z tych faktów dalszej dalekiej wniosków.

Ubolewać tylko możemy, że renesans nie pozostawił po sobie na naszym terenie szerszych dzieł architektery lub sztuk plastycznych. Do oryginalnych dzieł renesansowych zaliczyć możemy w naszym mieście dwór w Rydzynie, Szymbarku, Jezowie i Wysockiej, baluard w Roznowie, tzw. „Dwór Karwajanców” w Gorlicach, wspomniany już „Dom gotycki” wzorowany na architekturze słowackiej kościoła w Krempaniech, kilka przetrwałych w końcu XIX wieku kamieniczek nowosądeckich oraz niekiedy przebudowanych w XVI wieku należą przede wszystkim zamek w Niedzicy, kolegiata nowosądecka oraz kościół w Nowym Targu i Krośnicenku.

O wiele, więcej zachowało się u nas renesansowych dzieł sztuki. Wśród nich uwagę naszą przyciąga wybitne malarskie dzieła namalowane w Debnie, Harklowej i Podolu oraz murowanych w Grybowie i Krośnicenku. Przednie wartości zabytki sztuki renesansowej znajdujemy ponadto w obiektach sakralnych obu władz: w Nowym Targu, Starym Sączu, Debnie, Harklowej, Maszynie Dolnej i Jordanowie.

Wędrował sobie zatem renesans dolniami Podhala, Spłaza, Orawy i wszystkich Beskidów dość swobodnie, często zamyk w ramki z palonictwami gotyckimi, przez czy też zamykał się naród tu mieszkał niezbyt zamożny i jak mało który przywiązany do tradycji, toteż nie pozostawił dzieł ani nazbyt imponujących, ani wy-

bitnych. Wszystkie one jednak tkwią duchem swojskości, ludowości i nimal. I to właśnie decyduje o ich historycznej oraz artystycznej wartości. Tego też zalecam zawrzeć w nich się doznakiwać.



Desziedlinie zamku w Niedzicy Rys. AUTOR

Kazimierz Górski trenerem „Sandecji“

Dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki UW, dr Ryszard Aleksander ujawnił nam, że od kilku dni w Nowym Sączu przebywa Kazimierz Górski, który zamierza objąć funkcję trenera „Sandecji“. Bez zwłoki postanowiliśmy porozmawiać ze sławnym trenerem.

— **Panie Kazimierzu, co Pana sprawdza do Nowego Sącza?**

— Mam dość tulania się po różnych krajach. Lata już niemiło, pora osiągnąć przynajmniej i wspominać dawne czasy. W Grecji było cudownie, ale lany zółt nie takie jak w Polsce i kotlet szobabów z kapułą inaczej w Nowym Sączu przyjechał Barcisz. Jaśku Gryzka przedłożył w zakupie ładny willi w Koszarzyskach Sztybo podobniej transakcji. Ciele tyżie maryżerem aby mieszkać w domu z takim wspaniałym widokiem.

— **Czy przyjeżdża do Koszarzysk Pana rodzina?**

— Córka pozostała w Grecji i tym krajem jest związana wietami rodzinnymi, wysła bowiem za mąż za Greka

— **Skąd zainteresowanie „Sandecją“?**

— Nie hadnie tuje zaiankowi. To je istniecie takł klub, wiadsiem od kilkadziesiatu lat. Co prawda, postanowim kategorycznie zerwać z jakakolwiek pracą trenerstwa, je po teja klub należy mi się solidny odpoczynek.

— **Natura ciągnie jednak wilka do lasu...**

— Władnie. W marcu postanowim się definitywnie rozstać z pracą trenerką. Kilka sukcesów w życiu osiągnalem, a zarobkowych pieniędzy nie adaje chyba wywiad podczas smertury. Przedstawiciele moźnych klubów dowiadują się o moim powrocie do Polski obiecywał złote góry „Craovicu“ zapewniali, że „zalwiti“ mi mieszkanie w komnatach Wewelskiego Zamku. Odmówilim. Jestem zmęczony, chcałbym odpocząć, pocieszyć się czystym powietrzem, polowić po lesie.

— **A jednak zgodził się Pan trenować kolejarzy.**

— Zona przyjeżdża do Koszarzysk dopiero za dwa miesiace. Z dala od wielkomiejskiego gwaru poczulim się trochę samotny. Sadze, że kilka godzin w tygodniu bede mógł powięcić sądeckim chłopakom. Rozmawiałem już z nimi, nie są znanierawni, cieszą się grą, przyjęli mnie jak... ojca. Powiedziałem, że moja praca w „Sandecji“ to będzie swojego rodzaju hobby. Został kontrakt opiewa tyko do końca wiosennej rundy.

— **Jaką pensję zaproponowali Panu działacze klubu?**

— Pieniędże nie mają tu żadnego znaczenia. To po prostu mala przyrodka, kaprys starego lwia. Do lożewiczki raz za dwa tygodnie na pewno już nie wrócę chyba...
— **„wzrowdził Pan „Sandecję“ do II ligi.**

— To pan powiedział, drogi kolego...

Rozmawiał: J. L.

Porozumieniem LZS

W bardzo uroczystej oprawie odbył się III Wojewódzki Zjazd Delegatów Zrzeszenia LZS, w którym udział wzięli m. in. sekretarz KW PZPR, Tadeusz Rabiński, przewodniczący WKZ ZSL, Stanisław Śmierczak, wicewojwoda Zbigniew Barylak oraz sekretarz ZG Zrzeszenia LZS, Bogdan Pałak.

Zjazd był okazją do podsumowania 5-letniej działalności oraz przyjęcia głównych kierunków rozwoju kultury fizycznej sportu i turystyki dla 39 gminnych i miejskich stowarzyszeń RZrzeszenia w nowosądeckich wsiach. Mimo, że LZS-y stawiają na upowszechnianie sportu wśród młodzieży, Nowosądeckie może się także pochwalic wysokiej klasą wyczynem. W czołówce narciarskiej juniorów i juniorów młodszych znajdują się dziewczęta i chłopcy z LKS Poroniec, LKS Jedność Piątkowa-Nowy Sącz i LKS Pogoda Ryto. Pingpongistki Grybowi swanowały do III ligi Wicekoleżnic klubów pikarskiej ligi międzywojewódzkiej to sekcje LZS-ów.

Ważniejszy od uzyskiwania wyników jest jednak masowy udział w imprezach rekreacyjno-sportowych i turystycznych. W konkursie centralnym na najlepszą radę gminną wysoko plasowały się Łukowka i Stary Sącz. Igrzyska i konkursy z wyróżnieniem „Omega“ zdobywały LZS-y z Wojnarowej, Ropy, Maniów i Zawady.

Choć miniony okres nie sprzyjał inwestycjom, nowosądeckie LZS-y potrafiły w ciągu 4 lat wybudować II boisk do piłki nożnej, 16 boisk do piłki ręcznej i 6 boisk do koszykówki. 13 pawilonów i szatni, 3 skocznie narciarskie, siłownię i strzelnicę. Trwa budowa imponujących obiektów w Zawadzie (m. in. basen w Murzynie). W porównaniu z rokiem 1979 wzrosła ilość ogniw (z 233 do 267), o ponad tysiąc powiększyła się liczba członków. Powstało 17 nowych sekcji sportowych (najwięcej narciarskich i statkarskich).

— **Praca LZS-ów przekazuje nas, że sport na jej jest jedną z ważnych płaszczyzn integrujących zwiazanie rodowiska i stwierdził Jacek Boguzalski z Nowego Sącza.** — Hartując nas trudności, im więcej przeciwności, tym moeniej zabieramy się do roboty. Potwierdza to dokonania w Muzyce, Jachtonie, Kobylance, Swiniarstwie, Stadkach, Hucie Piętkowej, Jodłowniku czy Szczyczu.

Kilku mówców wskazało na bariery hamujące rozwój większego sportu. Należą do nich m. in. nieuregulowane stosunki własnościowe, brak planów przestrzennego zagospodarowania, brak typowej dokumentacji obiektów sportowych dla terenów górskich. Nadal w jednej trzeciej nowosądeckich wsi nie ma jakiegokolwiek miejsca dla uprawiania sportu.

Jan Gryzka z Barcisz, wieloletni działacz LZS-ów, członek Rady Głównej oraz Maria Jelenek z Limanowej podnieśli problem niewłaściwej rywalizacji organizacji między województwami na płaszczyźnie LZS. Władza podzarda nie ma nic wspólnego z ideą sportu, a interes jest przede wszystkim: odpoczynek młodzieży wiejskiej.

O podstawach finansowych LZS-ów mówi Jerzy Bielawa z LKS Poroniec. Zaproponował umieszczenie w statucie spóldzielni rolniczych i instytucji obsługujących wies odpowiedniego zapisu o świadczeniach na rzecz społeczeństwa. Zdzieleniem tych dotacji z działalności gospodarczej i handlowej. Mówca opowiedział się także za modernizacją istniejących i wybudowaniem nowych skoczni narciarskich.

Kazimierz Duda z Czorsztyna sygnalizował alsz współpracę LZS-ów z innymi klubami i okręgami sportowymi, przeciągając się w nieskończoność terminy rozpoczęcia budowy boiska w Maniowach (podobnie prezentacja pod zabawką, Kazimiera Barchała ze Swiniarki sprzeciwił się planowanemu połączeniu dwu grup A-klasowej sekcji pikarskiej. Argumentował, że w sprawie wysokości kosztów w transporcie, wyjadzie autobusu na jeden mecz kosztuje 20 tys. złotych.

Delegacja z Jodłownika poinformowała o rozpoczęciu budowy stadionu sportowego w tymże społecznym (wartość 600 tys. zł). Obiekt powstanie na wysuszonej i zasypanej stawie. Jedyny problem to wydróżnienie ziemi i tu sportowcy z Jodłownika liczą na pomoc miejscowych władz. Uczniowie ze szkoły podstawowej nr 9 w Nowym Sączu podziękowali Radzie Wojewódzkiej za bezinteresowną pomoc w organizacji imprez i wypożyczanie sprzętu sportowego.

Przytoczonej wcześniej osiągnięć

większego sportu nie daloły się uzyskać bez wysiłku i zaangażowania szeregowych działaczy sportowych, nie liczących się z czasem, a w wielu przypadkach z własnym pieniędżem. Nic też dziwnego, że zjazd był okazją do odznaczenia najbardziej zasłużonych działaczy LZS-owców.

ZG ZSMP przyznał Złote Odznaki im. Janka Krasińskiego Andrzejowi Cisniewiczowi z Nowego Sącza i Władysławowi Góreckiemu z Czorsztyna. Srebrne Odznaki otrzymali: Adam Dudek i Franciszek Kowalczyk z Limanowej, Jan Hagowski i Jerzy Pierwala z Czorsztyna, Jerzy Słabon z Nowojej, Czesław Kosiniak z Korzennej i Władysław Kolba z Łobowej. Brązową — Józef Pietraszek z Nowego Targu, ZK ZMW wyróżnił Złotymi Odznakami: Jacek Bugajski, Jacek Bugajska, Stanisław Kasiński, Jan Suda, Honorowe Odznaki ZMW otrzymali: Maria Deń, Jan Berek, Józef Konar, Jan Kolać, Marek Kwiatkowski i Adam Urbanek. GKKFIS przyznał Srebrne i Brązowe Odznaki Zasłużonemu Działaczowi Kultury Fizycznej: Edwardowi Holkowi i Aleksandrowi Śliwie z Gorlic, Stanisławowi Skupulowi z Nowego Sącza, Julianowi Kalecie z Jodłownika i Józefowi Kosuchowi z Łukowicy. GKT Odznaczą Zasłużony Działacz Turystyki uhonorowali Marię Jelenek z Limanowej. ZG OSP przyznał Odznakę „Za Zasługi dla Ojczyzny“ Tadeuszowi Jasińskiemu, Złote i Srebrne Odznaki „Za Zasługi dla Województwa Nowosądeckiego“ otrzymali: Jan Pyrc, Jan Woźnia, Stanisław Kasiński, Jan Opola, Stanisław Kowalczyk, Stanisław Oleśiak, Mieczysław Holik, Jan Nosak, Marian Debnicki, Józef Pietraszek, Jerzy Słabon i Rudolf Pałak. OZPN wyróżnił Władysława Garbacz z Waksmundu, Janu Gargulec z Pivniczej, Juliana Kolać z LKS Orkan, Stefana Kalisa z Korzennej, Tadeusza Lacha z Czarnego Dunajca, Ryszarda Piwowara z Wilowic i Stefana Wedziarza z Raby Wymnej.

Zjazd po codziennych obradach przyjął uchwałę i program działania. Wybrane też nowe władze. Na czele prezydium RZ Zrzeszenia LZS stanął ponownie Andrzej Cisniewicz.

JERZY LEŚNIAK

Wierchy Rabka

W koczującym się sezonie zawodniczek zabawców bez większych kompleksów stawałyby przyjęcia okupowane przez starsze, bardziej rytmizowane biegaczki z klubów „markowych“, Michalina Maciusek zdobyła tytuł mistrzyni kraju w biegu na 5 km, na 20 km była II. Szatafeta Wierchow okazała się bezkonkurencyjna na dystansie 4x5 km. Obok „Misi“ złota czwórke tworzyły: Wanda Gaweł, Wiesława Gaweł i Melszorzka Sularz.

Wierchy to nie tylko narciarstwo, ale również pikarskie i liczące międzywojewódzkie i lokalnie-talente młodzie.

Prezes klubu, a zarazem dyrektor szkoły w sanatorium im. W. Pirowskiego, Władysław Jaszczyszyn, twierdzi, że w Rabce istnieje możliwość do bardziej efektywnego rozwoju sportu. Dzieci garną się do sekcji klubowych. Podstawowy kłopot to brak sprzętu. Rodzice niejednokrotnie chcą dać własne pieniądze, ale mówią: trudno walczyć sprzęt. Brakuje też instruktorów. Władze Polskiego Związku Narciarskiego traktują Rabkę po macoszce w pobliżu Skowronka. Wobec tego działacze klubów Rabki a przeciw wokół Rabki są znakomite warunki do uprawiania biathlonu, kombinacji norweskiej (jest skocznia w pobliżu Skowronka).

Działacze Wierchow są oczywiście realistami. W najbliższej przyszłości nie dorównają większym i silniejszym klubom. Gdyby jednak istniała zdrowa współpraca, na obopólnie korzystnych warunkach, w Rabce można by wykorzystać talenty i je szkolić, a potem przekazywać innym klubom, w których wyczyn był na wysokim poziomie. Rabczanki i Wierchowcy nie są jednak pewną rekompensatą, uznaniem dla wysiłku społecznych działaczy. Bożyszczki kluby nie kwirają się leknie do takich wsi jak Rabka i trąk...
Wobec tego zawodnika, alby będą chcieli.

Ruszyta II liga

Przybliżone rozpozycje wojenna rundy pływ. w Sanedcji. Kolejkarze pokonali Czarnką Puszków 1:0 (bramkę zdobył **Bacjan Szecina**, w 75 min.). Gorlicki Gólik pokonał promysławską Polną remisnie 1:1 (goła strzelił **Stanisław Boczak**, Siedleckiemu Startowi do ostatniej minuty udawało się utrzymać wicę bezbramkowo na wyjeździe, a w rewersie tabak — w biełkian BKS. Nietety błąd bramkarza w 40 min. kosztował bramkę i porażkę 0:1. Wmki i tabele z uwzględnieniem spotkań 2 koleje z 25 minutą podajemy obok. Tabela za reprezentywny skład z trzechletniego drużyny z Nowosiedecio.

SANEDCJA (ryk założenia 1910). Kier. sekcji — Ryszard Sromek, kier. drużyny — Tadeusz Kaszka, trener — Marian Kurdziel, bramkarze — Tadeusz Kantor (55), Robert Klerzek (65), Piotr Niedogódy (69) obrońcy — Edward Garguła (57), Piotr Łąś (65), Krzysztof Łeocha (64), Piotr Śmietana (58), Leszek Zemelka (58), Maciej Woźniak (67), pomocnicy i napastnicy — Janusz Czerw (66), Marcin Drużalski (66), Stanisław Filas (58), Czesław Gluch (65), Grzegorz Kulszt (64), Józef Mrowca (54), Marek Pietrzak (61), Bogdan

Šzecina (59), i Witold Witowski (58). Karierę zakończył Zbigniew Guszczyński „Diadek” (34 lata), który strzelał w barwach Sanedcji bramki m. in. w zaborczych Górnikowi i chorzowskiemu Ruchowi.

GLINKI (1921). Kier. sekcji — Zbigniew Augustyn, kier. drużyny — August Szura, trener — Adam Adamus, asystent — Stanisław Wleziński, bramkarze — Andrzej Piłset (32), Edward Skowron (38) obrońcy — Ryszard Adamowicz (50), Janusz Bardo (60), Stanisław Bożek (57), Piotr Gwałik (62), Jan Koruśki (63), Andrzej Sicz (62), Zygmunt Słarski (62), Zdzisław Mrozek (54) pomocnicy i napastnicy — Adam Chlebek (53), Edward Janiszewski (65), Roman Markowicz (63), Bogdan Pisz (54), Stanisław Wyndak (54), Maciej Sierkowski (64), Marjan Szyła (54) i Wiktor Zimowski (62).

START (1933). Kier. sekcji i drużyny — Jan Serkowski, trener — Wacław Gradziński, pomocnicy i napastnicy — Janusz Czerw — Marian Repl (49), Janusz Sikaradek (66) i Stanisław Wasilik (62), obrońcy — Waldemar Gliński (60), Krzysztof Baszka (65), Jacek Baraniec

(64), Jan Poteł (58), Wiesław Rutkowski (58), Zdzisław Szak (55), pomocnicy i napastnicy — Narcyś Czuma (65), Andrzej Czerwiński (53), Marjan Iwan (64), Tadeusz Karala (53), Andrzej Kozłowski (64), Marek Malek (59), Zbigniew Malek, Marek Pajor (62), Tadeusz Pawlik (62), Janusz Słowik (65), i Stanisław Wajczyk (66).

III LIGA

Start — Sanedcja 1:2 (bramkę dla gospodarzy zdobył Pajor, dla gości — Garguła i Šzecina), Tarnovia — Glinka 2:0. **I. Stał** 17 29 32 — 9. **2. BKS** 17 25 32 — 10. **3. Sanedcja** 17 24 27 — 11. **4. Inka** 17 19 25 — 15. **5. Glinki** 17 19 22 — 15. **6. Garbarnia** 17 18 24 — 14. **7. Karpały** 17 18 15 — 12. **8. Isolator** 17 17 25 — 25. **9. Czajka** 17 16 23 — 16. **10. Polna** 17 15 16 — 18. **11. Zielona** 17 15 14 — 25. **12. Tarnovia** 17 15 14 — 25. **13. Tarnovia** 17 12 12 — 17. **14. Czacovia** 17 12 12 — 17. **15. Chemik** 17 11 10 — 29. **16. Start** 17 5 16 — 59.

Z narcyścičkih tras

Na stokach Suchej Doliny rozegrano wojewódzkie igrzyska Zrzeszenia LZS w narciarstwie klasycznym. W zawodach uczestniczyło 125 dziewcząt i chłopców. Drużynowo zwyciężyła LKS Poroniec (Poroniec) — Władysław Mededa, Zygmunt Janocha, przed LKS Poprad Ryto (Zbigniew Tokarczyk, Aleja Paliński, LKS Jedność) N Sącz (Marian Damian, Henryk Surwiński, Zdzisław Piętkiewicz (Stanisław Goleński) i LZS Poprad Muszyng (Andrzej Gądek). Oto wyniki indywidualne: Dziewczęta: 2. Magdalena Basta (Poroniec); 3. Danuta Trebunia (Poroniec); 3 km — 1. Anna Bober, 2. Danuta Skupińska, 3. Halina Orawiec (wszystkie Poroniec). Chłopcy: 2 km — 1. Robert Małczyński (Poroniec), 2. Władysław Piłszkowski (Jedność), 3. Jan Zapala (Panieberk); 3 km — 1. Krzysztof Galica-Doruch (Poroniec), 2. Artur Piłszek (Jedność), 3. Jacek Tomasiak (Ryto); 5 km — 1. Jacek Pawlik (Muszyng), 2. Stanisław Sziłak, 3. Zbigniew Krok (Jedność).

Od 20 lat Ogólnokrajowy „Padalec” przy PBO „Podhale” w Zakopanem organizuje zawody narcyścičke dla swoich pracowników. W rozegranym w Bukowinie Tatrzalskiej slalomie zwyciężyli zwyciężyli wśród kobiet — Jolanta Kowalczyk, przed Ewą Gałicą i Janią Cymbulską. Wśród mężczyzn w kategorii wiekowej od 31 do 45 lat zwyciężył okazały się Jacek Kubiak, przed Franciszkiem Gutem i Piotrem Chleciem. Gigant dla mężczyzn powyżej 45 lat wygrał Stanisław Obrecht, przed Andrzejem Świręcią i Stanisławem Nalezą. W kategorii najmłodszymi (mężczyźni do lat 30) zwyciężył Dariusz Jakubiak, przed Ryszardem Leksem i Janem Gulem. Honorowym tytułem „XX Padalec” wyjeżdżał Edmund Kossak.

209 uczniów startowało w slalomie gigantycznym w Ptaszkowej w ramach Międzynarodowego Szarym, Inowęza z własnym charakterem przypomina zawodów Koziołka-Matkoła w Zakopanem. Rywalizację dzieci w wieku od 7 do 14 lat ogładają na trasie rodzice, kierownicy i ziomki. Wspaniała zabawa, od której może zacząć się wielki sport. Oto zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wiekowych: Kinga Rożnińska, Iwona Makowiecka, Beata Makowiecka, Maria Sekulowska, Renata Rembiała, Paweł Stach (wszyscy N. Sącz), Edyta Misarczyk, Norbert Cieraciak i Jarosław Krawiec (Krynica) oraz Tomasz Mirola z Grybowa.

II Zimową Spartakiadę Młodzieży Szkół Podkarpackich Regionu Pińskiego wygrała reprezentacja Czorszyńska (opiekunowie — M. Salamon i W. Szymanski) przed Krocimianami i Czarnką. Puchary dla zwycięzców wręczał dowódca placówki WOP w Salachowie mjr Tadeusz Giziński.

Liczenie obywateli barczyli o puchar „Wyzwolenia Podhala” rozegrany na Długiej Polanie w Nowym Targu. W przepięknej scenie na 20 km trasy zwyciężyli Stanisław Barczak i Ludmiłeczka, przed Józefem Knieczem i Skawki i Kazimierzem Podderwiszkiem z Podczernowem. Wśród kobiet bezkonkurencyjną okazała się Anna Podderwiszka, która wyprzedziła Marię Jazemczyk (obie z Podczernowem).

W II zimowych mistrzostwach Tatrzańskiego Hufca ZHP slalom zwyciężyła dziewczyna — wygrała Halina Stoch, a starszych — Kinga Jach. W grupie barczyli młodzieży zwyciężyli Tomasz Stachurski, asystent starszych — Wacław Szatkowski.

Kolumnę sportową redaguje **JERZY LESIAK**

KRÓTKO

● Skocznią narciarską w Poroninie planuje się teraz pokryć igłami i przetrząsnąć dla szkolenia młodzieży.

● W Zakopanem rozegrano z okazji 75-lecia GOPR zawody ratowników górskich. Uczestniczy w nich m. in. Józef Uznański, który w latach drugiej wojny światowej walczył się w brawurnym skoku z kolejką linową na Kasprzy Wierch i uciekał na nartach przed hitlerowcami. W supergigancie zwyciężyła grupa wiekowa 18—35 — Kazimierz Burzykowski (Grupa Tatrzańska); 38—45 lat — Adam Borowski (Grupa Tatrzańska); 46—55 lat — Józef Krzeszowski, przed Andrzejem Krowczyńskim (oboję Grupa Tatrzańska); powyżej 55 lat — Józef Uznański (Grupa Tatrzańska), przed Josefem Zielinskim (Grupa Krynica).

● Na Długiej Polanie koło Nowego Targu odbyły się młodzieżowe mistrzostwa Małopolski w narciarstwie biegowym. Bezkonkurencyjnym okazał się reprezentant naszego województwa — młodziutki zwycięzca wygrał A. Stachoń, przed A. Bober i A. Pawlikowską. Dysłana młodzież wygrał S. Truchon, przed K. Gałicą-Berulą i J. Gruszą. Zwycięzcy wręczyli noszących dary sztafety. W punktacji drużynowej Nowy Sącz wyprzedził Kroeno (20 pkt.) i Kraków (10 pkt.).

● Ten sezon rozpoczęto do straconych — młody Tadeusz Bafia, — Po wyjściu ze szpitala zamiast odtworzenia zaległości treningowe, starostwem w wielu imprezach. Nie udało mu się kontynuować treningów. Teraz znowu wybieram się do szpitala, aby usunąć mi z prawej kościły strąb. Później rehabilitacja, no i trening.

● W wojewódzkich mistrzostwach szkół rolniczych w tenisie stołowym w grób dziewcząt zwyciężyła Renata Grybał i Krystyna Hnalkiewicz (ZSR Nawojowa), wśród chłopców — Zbigniew Kaszmarek i Maciej Piecha (ZSR N. Targ). W punktacji generalnej mistrzostw triumfował ZSR Nawojowa, przed ZSR Marcinkowice i ZSO Mszana Dolna.

● Do koszykarskiej ligi międzywojewódzkiej awansowały: ucieleśnia. Są nimi podopieczni trenera Tadeusza Głomka z ZSR w Nowym Targu. Najlepsi z nich to Maciej Jachymiak, Mirosław Cwikliński, Maciej Piecha, Grzegorz Topkowiec i Sławomir Góra. Nie też dziwnie, że nowotarskianie nie mieli sobie równych w woj. mistrzostwach szkół rolniczych. Wyrędzają ZSR Nawojowa i TL S. Sącz. Prymat wśród dziewcząt zdobyły koszykarki z ZSR S. Sącz, przed ZSR Nawojowa i ZSR Marcinkowice.

● Z wyprzedzania i sekretarza zakopciańskiej instancji partyjnej, Andrzeja Wargowskiego; — Zakopciańskie kluby zwróciły uwagę, przemieniając się z organizacją społeczną w instytucję, w której panuje biurokracja. Działaczy z prawdziwego zdarzenia coraz mniej. Brakuje koncepcji Tatrzańskiemu OZN. Wiele imprez odbywa się pod WKFP UMG. Liczę uciec na oddolne imprezy.

● Wychowawca mistrza świata w narciarstwie biegowym, Edward Budny od wiosny przejmując znow

szkolenie kadry biegaczy! Nietknięcia rola, nadrabiać trzeba bowiem ogromne zaległości i prostować cudze błędy.

● Zakończyły rozgrywki koszykarskie II ligi. Zawodniczy Glinki zajęli bardzo dobre IV miejsce. ● Na krynickim torze saneczkowym nadal ruch. W zawodach o Puchar WFS Dunajec wyprzedził K.H. Identyczną kolejękanożem w Pucharze Juniorów COS. Wśród seniorów zwyciężył Marek Skaronski przed Marcinem Piotrem, w porębie juniorów — Długos i L. Poreba. Drugie lokaty zdobyli juniorka Renata Gręca, para seniorów — R. i J. Michalkiewicz, trzecia para juniorów — Basta i J. Zyczyk, oraz junior Leszek Poreba.

● W Muszynie w ramach wojewódzkiej spartakiady LZS odbył się turniej szachowy o „Złoty Wiewiór”. Drużynowo zwyciężyła LZS Frycowa, przed LZS Biała Wyzna, LZS Dobruka, LZS Gorlice, LZS Muszyna, LZS S. Sącz. Wśród kobiet triumfowała Teresa Leńko (Frycowa), przed Heleną Nodryńską (Dobra), Ireną Bodziany (Muszyna), Genowefą Grygowiec (Gorlice) i Maria Ryba (S. Sącz). Turniej indywidualny wygrał Jan Barcz (Frycowa), przed Janem Sekulą (Biała Wyzna) i M. Wisłaniewskim (Muszyna). Zawody sędziował Zygmunt Swoboda.

● Juniorki młodsze nowosiedeciojskie „Beskidu awansowały do finału B.K.” rozgrywane siatkarskich makroregionu Małopolska. Wygrały z Bochnią i Gocanem 4:0. Targ 3:0 oraz Tarnowia 3:1. Wyróżniły się Renata Pyka, Margorzata Saj i Ewa Wojtarska. Zespół trenuje Kazimierz Mordarski.

Tabela ligowe

I LIGA	2	4	6	8	10
1. „Jagielonka”	2	4	6	8	60:23
2. SZEW	1	2	2	30	7
3. „Osiedle”	1	2	2	30	9
4. „Hala”	1	2	1	46:31	4
5. „Granit”	2	2	1	41:76	7
6. SZPOW	2	2	0	16:60	10
7. WZPW	1	1	6	2:35	30

II LIGA 1. WUSW 4 8 8: 0 120: 66. 2. „Karate” 4 8 8: 1 135: 63. 3. „Sokolik” 4 7 7: 2 129: 63. 4. „Zryw” 5 7 4: 5 110: 118. 5. „Sokół” 5 5 5: 5 45: 45. 6. „Kos” 4 6 5: 5 117: 125. 7. SIM 3 5 1:10 85: 160. 8. WUP 4 4 0: 8 41: 120. Przynajmniej się tytułu mistrzostwo wojewódzkie zdobył SZEW — Zwycięzcy meczu otrzymują 2 pkt., przegrani — 1 za odwołanie walki, koczkiem przynajmniej 3 — 0.

Z życia

W Nowym Targu kobiety z nowosiedeciojskiego ogniska TKKF spotkały się z Prezydium Zarządu Wojewódzkiego oświaty organizacji. W rozegranym półmeczku konkurencyjne zwyciężyły: w tenisie tenisa stołowego — Maria Czyszczyk („Carlina” Babka), przed Margorzata Kaminska (ZNTK N. Sącz) i Renata Łukasik (ZW); w rzucie piłką do koszykówki — Anna Wolska (Krokus) N. Targ) i Bronisława Borow (ZW); w szachach do tarczy — Maria Dudzik (Lina) Limanowa, przed Janina Frackiewicz (Karle) N. Sącz) i Anna Wolska; w rzutach piłką na bramkę — Bronisława Łukasik, przed Zofia Filipowicz (Lb30” N. Targ) i Danina Kawal-

ła („Carlina”), w podbijaniu piłką do siatki Jadwiga Łęczycka („Grani” N. Sącz), przed Elżbieta Kurek („Karate”) i Sławomir Jarezyk („Bor”). W zabawie w rzucie piłką do siatki najwyprzedzającą okazał się Anna Winiarska, Paweł Florek i Magda Chudy.

Ruszyły siatkarskie ligi TKKF w Nowym Sączu. Zainteresowanie siatkarskie jest coraz większe. Przy okazji można zaobserwować, jak trają nierzadkie nowosiedeciojskie spotkania „Granicie” występem m. in. I. Sekulczyka KW PZPR Józef Brozek (62) siatkarz. KW Tadeusz Rabianski,

Przywrócić chłopu pewność

plikowanej rzeczywistości, że nie potrafią dokładnie spojrzować o co im chodzi. Tymczasem jeśli tylko dać im szansę działania — wykażą się niewyłąką aktywności.

— Czy o tym właśnie chcesz mówić na Kongresie?

— Na obradach plenarnych raczej nie będę miał szansy zabrać głosu. Sądzę jednak, że w nieszpach problemowych znajdzie okazję, by na te sprawy zwrócić uwagę. Nurtują mnie zwłaszcza problemy, które są dla was najbliższe. Daleko w tydzień za miastem pozostaje więc ze swoim zapleczem umożliwiającym korzystanie z kultury i oświaty. Owszem, widąc piękne tyśiąciaki, nowe domy kultury i świetlice, lecz obok nich wciąż jeszcze stoją budynek pelniące rolę szkół. A do najbliższego sklepu czy biblioteki nadal jest kilkanaście, bywa, że kilkadziesiąt kilometrów.

— Problem oświaty na wsi rozumieć nieję jako element szerzego zagadnienia?

— To jest cały pakiet spraw. Od szkoły podstawowej zaczyna się m. in. ciemiarni ułana droga wiedzy, dziecka, później młodzieńca, ku awansowi społeczeństwu, kulturalnemu i politycznemu. Jeśli już nawet uda się wysorować gdzieś, nie ludzmy się, że taki szczęśliwiec wyjdzie na świat. To, że obywatel jest taki, jakie obserwujemy, wynika z owej masowej ucieczki młodego i

środniego pokolenia. Pozostają starzy, głęboko przywiązani do roli zwolennicy idei, że miejsce chłopu jest wsi.

— Czyby młodzi ludzie uciekali ze wsi z obawy przed nadmierne wyczerpywaniem pracy?

— Z tym poglądem walczymy już od dawna. Młodzi nie boją się pracy, wysoko ją cenią. Uciekają natomiast przed warunkami życia, na jakie skazuje ich niedoinwestowana, wieś. To one zwyciężają, kiedy rodzi się pytanie, czy zostać i klepać codzienność jak starą kowal, czy wyrzucić w inny, lepszy świat.

— Jeśli jednak doszło do sytuacji, w której ktoś dipielmat się rodzi, to znaczy, że pozostała luka, w którą osie tożsamości i wnikanie łatwo wpaśować.

— Kto miał kształtować przywiązanie do miejsca, dziańdów i przedziadów? Nauczyciele, którzy właśnie z miasta przybyli? Czy i ludzie, o nie wtapliwym dorobku umysłowym i znacznym prestiżu społecznym, są w stanie budzić i kształtować chłopięcą solidarność, świadomość klasową i owe przywiązanie do wsi? I dlatego wracam do problemu oświaty na wsi: póki nie ukształtuje się nowy model pozyskiwania kadry dla wiejskiego szkolnictwa, póki nie mamy co marzyć o emancypacji oświatowej wsi. Chłop poza milicją do ziemi, do życia i

pracy na roli musi mieć pewność przyszłości. Musi wiedzieć, na czym stoi. Nie może być z epizodem dziejowym, stanem przejściowym do wyższej, doskonalszej formy ustrojowej. A dziś nie wiemy, jakiej takiej poczucie kształtuje sama rzeczywistość.

— Obserwuje się ostatnio znaczne osłabienie działalności organizacji młodzieżowych. Byłoby, że w jednej wsi działają oba ZSM i ZMW.

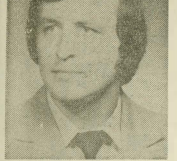
— Na ws jest miejsce nie tylko dla dwóch organizacji. Może ich tam działać i dziesięć. Ważne, by decyzja o przynależności zależała od każdego młodego człowieka, czy wiedział, po co do organizacji należy — i do czego go ta przynależność zobowiązuje, bo sam fakt posiadania legitymacji określonej organizacji nie musi znaczyć. Musimy wszyscy pamiętać, że młodzież wiejska powinna skupiać się tam, gdzie kształtowanie świadomości klasowej, tej odwiecznej duchowej organizacji niezależności, jest celom nadrzędnym.

— Czego właśnie będziecie delegatami na Kongres ZSM?

— Tego, by Kongres nie stał się jeszcze jednym forum, z trybun którejś z grup, nadaję piękne sformułowania, trafne wnioski, mądre myśli chowane później do akt. Chcielibyśmy, by nasze obrady zaowocowały wiadomością dla każdego z nich na lepsze.

Rozmawia:

ZDZISŁAWA ZEGADŁOWNA



WŁADYSŁAW MALCZAK jest delegatem na Kongres ZSM i członkiem Związku Młodzieży Wiejskiej. Pytam go: co to znaczy być delegatem?

— Być delegatem, to przede wszystkim mieć świadomość kogo się reprezentuje. Przypuszczam, że wybór mojej osoby jest wyrazem uznania dla odradzającego się ZMW. Mam również pewne spody, czy aby na pewno jestem tym, który najlepiej będzie reprezentował młode pokolenie!

Spontaniczny proces odradzania samodzielnej organizacji młodzieży wiejskiej zaprzecza tezie, która niedawno jeszcze miała swych zwolenników i popularyzatorów, jakoby młodzież wiejska była bezdowolna, potrzebowała ucieczki patriotycznych. Imputowano młodym, może nieco zagubionym w skom-

KRONIKA

13 marca na posiedzeniu Plenarnej Zarządu Gminnego ZMW w Grybowie pod przewodnictwem Jana Krokla mówiono o sprawach młodego pokolenia i wyborach do rad narodowych. W plenum uczestniczył sekretarz KG PZPR Bogdan Fink.

14 marca odbyło się zebranie założycielskie koła ZMW przy Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Uściu Gorlickim.

14 marca II plenarne posiedzenie Zarządu Gminnego ZMW w Miezanie Dolnej otworzył przewodniczący ZGm, Adam Bawiec. Zdał relację z dotychczasowej działalności Zarządu Gminnego. Przedstawiał również kalendarz imprez, opracowany przez Prezydium ZGm ZMW. Gros czasu poświęcono zbliżającym się wyborom do rad narodowych. Sprawy te nasuwili przybyli na to spotkanie przewodniczący ZW ZMW Jan Basta oraz sekretarz ZW ZMW Anna Skwarca.

15 marca w Gorlicach na rejonowej naradzie przewodniczących i sekretarzy kół ZMW z udziałem przewodniczącego ZW ZMW Jana Basty omawiano sprawy wyborów do rad narodowych.

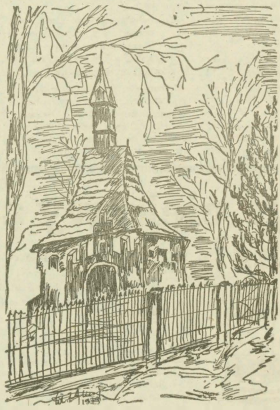
Chłoniowicze kół ZMW w ZSR w Nowym Targu funkcję przewodniczącego zarządu powierzył Grażynie Markociej — uceanicy II klasy TW.

Koło ZMW z Medzicy wspólnie z ogólnym LZS zorganizowały zawody strzeleckie o puchar przewodniczącego koła. Uczestniczyło 25 osób. Pierwsze miejsce zajął Wierchicki Adamczyk.

15 marca odbyło się zebranie koła ZMW w Kwiatowicach, z udziałem przewodniczącego ZGm ZMW w Gorlicach Celinę Przybyłowicz.

18 marca rozegrano w Bobowej gimnazjum turniej szotowego. W uczestniczących kategoriach zwyciężyli rocznik 65—70 Andrzej Kral, rocznik 66—68 Adam Stachura i Basta Dobrowski; seniorzy: Andrzej Dulęba i Małgorzata Gostek.

18 marca powołało II-osobowe koło ZMW w Sienicy (gm. Uście Gorlickie). Przewodniczącą wybrano Lucynę Łasną — nauczycielkę miejscowej szkoły, zaś sekretarzem Marię Wilkowską.



Rys. WŁADYSŁAW GRABAN

Piorunka jest niewielką wioską położoną z dala od szlaków komunikacyjnych. Niedawno jeszcze hamulcem było 16,4 km po wyboższej drodze. W dojeździe przystanku PKS do wsi, Teraz jest już asfaltowa droga i trzy razy dziennie kursuje autobus. Jest szkoła, sklep w budowie bliźniaczy.

W pomieszczeniach dawnego sklepu zebrali się grupa członków ZMW, by pomyśleć nad planem działania na okresie półroczny. W wypowiedziach przewijała się nuta trzeźwości, gdyż klub miał być oddziały w tamtym roku, jeszcze nie wykończono. Trzeba będzie jednak poczekać, a na wiosnę zabrać się do prac porządkowych i upiększających teren wokół klubu. Przecież będzie to nasz wspólny wiejski klub. Na zebraniu przypominano działalność ZMW sprzed

Laco Samborski

Pejzaż

W zielonych oczach topoli
wiatru dotyk wiosenny
blądził
namocwał kształty
sąsiędnych wzgórz
w cieniu wyblakłych świerków
zdrętwiała madonna
z przekłutym wzrokiem
stąpiła w miejscu
za nią szła cerkiew
rozdzarta
wystralem gontów
strumień brodząc w wiklinach
śpiewał
Alleluja, Alleluja, Alleluja

18 IV 1983 r.



W Piorunce

1978 roku Inszeniacje teatralne przygotowane przez pana Kordelkowskiego, spokojnie z przyrodnikiem dr. Kubackim. Postawionemu wykorzystano dawne formy działania.

Ważnym problemem dla mieszkańców Piorunki, zwłaszcza pracujących w sanatoriach i domach wczasowych oraz w zakładach o ruchu ciągłym — jest dojazd do Krynicy, dlatego zebranych zmarnowali wiadomości o odmowie uruchomienia kursów autobusowych w niedziele i wolne soboty. Postawiono jednak nadal interweniować — przeliczył budyngi, dlatego skierowała działu przewozów osobowych PKS w Nowym Sączu, akceptacja naczelnika

gminy, ustalenia prezydium rady narodowej.

Takimi problemami żyje koło w Piorunce. Czy uda się je załatwić? — zobaczymy. Wiele zależy od członków, od ich uporu i wytrwałości. Zyczymy im powodzenia.

TOMASZ SZCZOTKA

„MŁODA WIEŚ”: redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.

KRYŻÓWKA NR 14

POZIOMO: 1) gałąź gospodarki, 5) wąż śliski, 7) zygalki, 10) nisz powieści, 11) domena prestidigitatora, 12) wartownia palacza, 16) pies na krótkich krzywych łapach, 20) wkładka do piecyka gazowego, 21) wąż papierosa, 22) marka telewizora, kamień ozdobny, 24) ołówki zastrzyki, 31) waleczność, 32) obejście teatralne, jasnovidzenie, ród koczowniczy, 33) urodzisko na Krymie, 34) eklepia.

ceł do Ziemi, 19) przytoczenie czyichś słów, 23) wąża szła ryba, 25) przesda uczeloniowa wypowiedzi, 26) człowiek drobiazgowo dokładny, 27) na powiece, 28) symbol ukończenia prac przez budowlanych, 29) szczególna mierzcha, 30) piał, szna.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 6 kwietnia br.

ROZWIĄZANIA KRYŻÓWKI NR 12

POZIOMO: 1) pracowalność, 9) radion, 10) aplusz, 11) odiew, 12) magik, 15) aromata, 19) renta, 20) Anna, 22) maszt, 23) waleń, 24) teza, 25) skwer, 26) serwis, 32) Zenek, 34) zgrza, 36) tropik, 37) Drozda, 38) spadochroniarz.

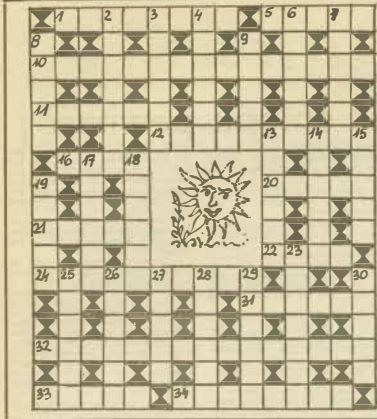
PIONOWO: 2) alibi, 3) akno, 4) Hamlet, 5) obawa, 6) Nullo, 7) śluz, 8) kramy, 13) gondolier, 14) Krasinś, 16) rotarż, 17) marzycza, 18) trawia, 21) nawiaz, 26) kurier, 27) ekran, 29) europ, 30) wypad, 31) szkic, 33) epoka, 35) zdun.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 12, drogą losowania nagrody otrzymują: Maria Paciorek z Nowego Sącza oraz Maria Kłia z Limanowej.

Gratulujemy!



PIONOWO: 2) łączność, powiązanie, 3) grzyby jadalny, 4) zapowiadacz telewizyjny, 6) mała mucha, 7) postać z "Kryżówek" ze Syczowa, 8) nuda z importu, 9) miasto festiwalu piosenkarckich, 13) jezioro na pln.-wsch. od Ustki, 14) choroba niereczny, 15) kronika, 17) zajmie się budową organizmów żywych, 18) źródło energii docierają



120 tys. zł dla absolwentów szkół wyższych i 50 tys. zł dla absolwentów szkół zawodowych — to kwoty kredytów bankowych, które można uzyskać już po 6 miesiącach pracy rozpoczętej po 1 stycznia 1983 r. Prezes Narodowego Banku Polskiego określił jednak na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z 31 sierpnia 1983 r. (Dziennik Ustaw nr 53) dotyczące zatrudnienia absolwentów szkół wyższych i zawodowych (Monitor Polski nr 30 z 12 grudnia 1983 r.) warunki jakie trzeba spełnić, żeby z kredytu takiego można skorzystać.

W związku ze znacznym niedoborem kadr fachowych w niektórych regionach Polski, porocowano listę miejscowości w których zakłady pracy zatrudniające absolwentów, mogą występować do PKO o udzielenie im tej formy pomocy.

W województwie nowosądeckim na tej liście znalazły się gminy: Jablanka, Czarny Dunajec i Jordanów a

Na początek bezzwrotny nieoprocentowany kredyt

także — Państwowy Zakład Wychowawczy w Mszanie Dolnej, w Rabce — Instytut Matki i Dziecka oraz Specjalistyczny Zespół Rehabilitacyjny-Ortopedyczny Dzieci i Młodzieży.

Są tam potrzebni absolwenci studiów naukowych (uniwersyteckich i wyższych szkół pedagogicznych) lekarskich, prawa, administracji oraz studiów ekonomicznych.

Listą miejscowości, których dotyczy to rozporządzenie jest oczywiście wykazem otwartym i będzie uzupełniana

w miarę zmieniającej się sytuacji na rynku pracy.

Dla absolwentów szkół zawodowych listę zakładów pracy, upowiadających do ich zatrudnienia a tym samym wyłączenia o kredytu ustalają wojewodowie i prezydenci miast.

Kredyty dla absolwentów szkół wyższych (120 tys. zł) przyznawane na zagospodarowanie mogą być udzielane również w formie takiej, jak kredyt budowlany w kwocie 15 milionów zł, ale przydział działki budowlanej, ma-

teriałów budowlanych (w tym gotowych elementów domków jednorodzinnych), dopłaty do czynszu za wynajmowanie mieszkan, zaliczkę dla oszczędliwoni-absolwentów, która ze względu na ciążę lub wychowywanie dzieci do lat czterech nie może podjąć pracy zawodowej. Studenci, którzy zawarli lub zawrą umowy o stypendia finansowane z zakładami pracy, użytkowanymi w tych wytypowanych miejscowościach, będą mogli otrzymywać stypendia podwyższone o 50 proc.

Kredyty zarówno dla absolwentów szkół wyższych jak i zawodowych są nieoprocentowane, ale umowy kredytowe wymagają przy zawieraniu poręczycieli.

Zarówno kredyty dla absolwentów szkół wyższych jak i zawodowych po 6 latach zostają umorzone

JOZEFA PACZYŃSKA

Chcesz zdobyć ciekawy zawód? Przyjdź do nas!



MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE

w KRAKOWIE

zatrudni natychmiast

na nowych bardzo korzystnych warunkach płacowych

kandydatów na kurs motorowych

Warunki wymagane przy przyjęciu na kurs

- ukończone 20 lat życia,
- ukończona minimum szkoła podstawowa,
- pozytywne wyniki badań lekarskich i psychotechnicznych wydane przez przychodnię MPK

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- atrakcyjne zarobki
- dla pracowników zamieszkiwanych w hotelu pracowniczym lub domów do pracy własnymi autobusami
- premie regulaminowe i specjalne
- nadrody jubileuszowe
- dodatki za staż pracy
- odzież ochronną i roboczą
- nadrody z zysku
- bilety na bezpłatne przejazdy środkami komunikacji miejskiej pracowników oraz członkom ich rodzin
- szeroki zakres świadczeń socjalno-bytowych

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dział Kadr MPK, ul. Brozka 3, tel. 66-42-65.

K-2130

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje zespół: Danuta Binek, Beata Dembowska Elżbieta Glinka (z-ca redaktora na czele) Lucyna Kaszuba, Jerzy Leśniak Adam Ogórzalek (redaktor naczelny) Franciszek Palika (redaktor graficzny) Krzysztof Podbiada (redaktor techniczny) Adres redakcji: 33-390 Nowy Sącz Al. Wolności 19 Telefon: 238 35 238-50 Telex: 322248 Oddział w Krakowie: ul. Wileńska 21a tel. 214-30-30 Prenumerata: Wydawca: Robotnicze Spółdzielnie Wydawnicze „Prasa-Książka-Ruch” Krakowskie Wydawnictwo Praskie w Krakowie ul. Wileńska 21a Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, al. Pokoju 3

Oczelona przynajmniej Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wileńska 21 007 Kraków telefon 22-70-89 oraz wszystkie Biura Oczelone RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Centrala Kalendarzy Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 23 00-936 Warszawa Prenumeratę za niecentem wysyła za granicę przynajmniej RSW „Prasa-Książka-Ruch” Oddział Warszawa nr 1153-20161-139-11 Nr indeksu 3257 do 31 sierpnia na IV kwartał.

Zielony ogródek (3)

Jedną z bardziej wartościowych mowalek, dostępnych już w sklepach, jest zielona salata. Zawiera ona nie tylko witaminę A i C, lecz również wszystkie witaminy z grupy B, a nawet stoćkowno rzadką witaminę B6 — przede wszystkim są też bogatym źródłem witamin E, brak jej jedynie witamin D i K. Ma też wiele składników mineralnych, bogata jest w magnez konieczny do przemiany

materii, stąd opóźniający jej udział w odnowianiu i obdukcji ciała. Odmas salaty jest wiele; najwzajemnie różnicę występuje między salatami wiosennymi oraz letnimi, które pojawiają się latem i są dostępne niemal do zimy.

Obyczaj nakazuje aby salaty wiosennej nie kładł nawet nożem, natomiast salaty letnie kraj się przed podaniem i w czasie jedzenia. Każda salata jest smaczna, ale

niektóre jej odmiany — szczególnie krucha — są wręcz przymocowaniem dla prawdziwych koneserów sztuki kulinarnej. Francuzi, którzy zjadają najrozróżnianejsze zielony, za salaty wzrost przepadają. Amerykanie jedzą ją do wszystkiego, a obowiązkowo urozmaicają ją kanonikami, wszelkiego rodzaju zandwicami i dania obładowe. Włosi na zielonych liściach salaty podają inne sałatek, a nawet pizzę. My najczęściej zjadamy salatek skroploną śmietaną, olejem z octem, albo posypaną jakimś na twardo. Podają one obiadu salatek jako dodatek do drugiego dania — przykroczonyjamy na 1 osobę całą ziółową salatek daje poczucie sytości, a nie tuczy — jej 100 g daje tylko 15 kalorii.

Salata jest dość popularną zielonką na naszym stole, ale nie w każdym domu stosują się ją jako dodatek np. do kanapek dla dzieci do szkoły, dla dorosłych do pracy,

a dla całej rodziny na majówkę, jako przemyślenie posiłku w pielenarce.

Drugim zielonym przysmakiem naszego stołu jest mączny stół szczyptówek, też dostępcy w handlu. Jeśli kupimy go z cebulkami, wystarczy wysadzić całą kopkę do doniczki, aby móc poleć śmietaną wielką okraszającą i trawiczącą. Jeśli kupimy szczyptówek bez cebulek, wówczas całą kopkę wetawiamy koficami do szkiełka z wodą i tak szczyptowujemy, unikając jego zwiędnięcia. Szczyptówek zawiera witaminę A i witaminy z grupy B oraz ok. 70 mg witaminy C — czyli tyle co cytrynki, maizak i sok. Jak na roślinę zieloną, ma też sporo białka, ale przede wszystkim jest bogaty w składniki mineralne, szczególnie magnez, a także jod, selen, fosfor, wapń. Ze względu na duży walor smakowy jest chętnie jądany szczególnie przez dzieci.

Płytki pankoicowe są rostowymi tworcami naskórkowymi pokrywającymi grzebiowce powierzchni palców rąk i stóp. Część niewidoczna pankoicowa, zwana korzeniem, sioczywa na tzw. macierzy — w tym właśnie miejscu dokonuje się wzrost pankoic i jego odżywianie.

Płytki pankoicowa składa się z trzech części różnych pod względem zabarwienia: przy wale pankoicowym znajduje się biała kółeczka, część środkową płytki pankoicowej jest różowa, zaś rabelek przy walcu pokryty płytkami pankoicowej jest szarobłękitny i zawładnia swą barwą temu, że to tylko w tym

Dbajmy o paznokcie (2)

miejsiu pokryte jest warstwą sproszkowaną i ziarnistą. Paznokcie w cioloci odostają w ciągu 70—80 dni, przednie przybywa i mnz tygodniowo.

Typowymi schorzeniami paznokci, najczęściej wynikłymi z niedoboru żelaza, węgla, fosforu, witamin z grupy A i B, są choroby paznokci, które charakteryzują się brakiem polysku. Przyczyną schorzeń paznokci może też być szkodliwe działanie bakterii, grzy-

bów i drożdży. Grzyby atakują przede wszystkim samą płytkę paznokciową, która staje się matowa, krucha, łuska i szara, zaś drożdżki częściej powodują stan zapalny walu paznokciowego. Oba te schorzenia są zarazliwe i przewlekłe w leczeniu. Przy zauważeniu jakiegokolwiek zmiany naszych płytek paznokciowych, należy więc niezwłocznie udać się po poradę do lekarza — dermatologa. Przy zniechędza-

niu choroby, konieczna staje się interwencja chirurgiczna, włącznie z zdjęciem płytek pankoicowych, bo wmię grzyby i drożdże szybko atakują zdrowe płytki następczych palców.

Wiele młodych był nieefektywnych przyrętozami i kruszenia się paznokci. Najczęściej to braki mineralno-witaminowe w naszym żywieniu, praca przy srodziowych srodkach chemicznych, niewłaściwe stosowanie w srodkiem do czyszczenia i prania, czasem zbyt długotrwałe lakierowanie paznokci oraz nieumiejętne wykonywanie manicuru. (c. d. n.)

Moda bliżej wiosny

Podobno, wiosenne kółeczka i wielkich na takich projektantów mody są piękne. Wierzymy — wystarczy obejrzeć zdjęcia z „Haute Couture” w jednym z ostatnich numerów „Przekroju”. Wzrostło tam jest także, jak trzeba: przemysłowe w najdrobniejszych szczegółach składające na swoim miejscu, wspaniałe, nie dopracowane.



Największym jednak osiągnięciem w dziedzinie gustowności ubierania się jest umiejętność łączenia rzeczy już posiadanych z nowymi. Do dętych, ciepłych swetrów (patrz

zdjęcie), które już dość długo nosimy — wkładamy coś nowego: to „coś” — robimy same z kawałków skóry, wełny lub futra, które odozwiednio zestawione i połączone dają nam efektowny kombinezon — kamizelkę. Dobrane cięciwkę pod względem kolorystycznym kawałki dzianiny zrobionej na drutach łatwiej z niewielkimi odświekami skłoni. Ciość obuwamy — jako lamówką — fragmentami futra, które zrywamy z małych kawałków i składamy w duży pas. Lamówką taką przerywamy także wokół wyjęcia pach kamizelki. Można także doszć zaplecie (nieco poniżej) biustu, a boki kamizelki będą wówczas dobrze kryłyś od sylwetki.

Kamizelka ze swetrem będzie doskonałym ubiorem, szczególnie dla młodych dziewcząt, które lubią a romantycznie swoich strojów, bowiem można ją nosić i do srodnic, i do snodni.



MICHALINA WISKOCCA (64)

WIOSNA W KOCIAŁACH

VII. POZYCJE SKRZYŻOWANE (c.d.)

- Partnerzy leżą na tapczanie na boku iżwarają do siebie. Po wprowadzeniu członka do pochwy mężczyzna odchyła się, utwierdzając się w stożniku do niej na krzyż pod kątem prostym lub sto osiemdziesiąt stopni, nóg jego wyprostowanych kruszą się z wyprostowanymi również nogami kobiety, przechodząc między nimi.
- Partner w pozycji klęczącej siedzi na piętach, kobieta leży na wznak z miednicą ułożoną na udach partnera, nóg lekko zgięte w kolanach lub wyprostowane, rozstawione. Partner trzymając kobietę za biodra przesuwa ją na swoje udach. Pozycję tę nazywano „polinezjską”; zaobserwowano, iż jest ona ogólnie przyjęta na wyspach polinezjskich.

Jak podaje Bronisław Malinowski w popularnej książce Złpice seksualne i dziaćki — tam partner nie siedzi na piętach, a poosięga w głębokim przysiadzie oparty jedynie na palcach stóp, a kobieta leży na jego udach prawie całkowicie ułożona tylko głowa jej opada ku ziemi. Układ taki wymaga ogromnej sprawności fizycznej od mężczyzny.

W wariancie pierwszym i trzecim aktywnością jest ten, kto strąca mężczyznę — jeśli nóg kobiety zwisa, żoładź drażni leżące wnikając do pochwy i ocierając się o spojęnie ionowcy przy wariancie drugim w ogóle trudno się poruszać, wchodzi w grę tylko ruchy rotacyjne biodrami. Bodźce drabniące pochodzą raczej od kobiety, która może również skurczyć mięśnie pochwy. Oś członka kruszą się z osią pochwy. Żoładź ociera się o przednią ścianę pochwy.

Zasady gry

Zasada pierwsza i ostatnia: gry milosne są rodzicja życia, a nie ponurnym obowiązkim.

W co się bawić? Jak się bawić?... gdy nikt nas tego nie uczył. A może kiedyś umieliśmy się bawić, tylko w obłędnym młotku życia zgubiłmy klucz do tych rzeczy. Uznaliśmy zabawę za rzecz zbedną, absorbującą cenury czas i inwencję.

Wystarczy sięgnąć do dawnych obyczajów ludowych, aby zauważyć, że wiele tradycji jest w istocie swobodną zabawą, jeżeli jeszcze nie całkiem w lożku, to tu blisko niego.

Ważny choćby śmigus-dyngus. Polewanie wodą miodowoczwarc obieplano im na cieple bieleżce, ujawniając ukryte wdziaki, a ponadto wzrwałyśmy tym zabawom wesole gonyty zabiegający podoczyszczenia dziewczętać przez rozochoconych chłopców. Albo rzucanie wianków na wodę w noc świętojańska też nie było zabawą bez ukrytego celu. Wiedzący dziewczętać do co rzucaly wianki i, wiedzili chłopcy, co znacząco wiankić wianka upstrzonej dziewczyny.

Nigdy w tradycjach naszej wsi nie było ponurnych swychobych wzruszenia splamionego krwią przeciędradia goscim ślubnym, listnala natomiast i listnala do dziś dnia i...

swoboda kontaktów seksualnych przed ślubem. Nikt z tego nie robił dramatu, najwyżej żartująco sobie z panny, która przed ślubem wianek zgubiła, a gdy w cięże zjadła, krewmi i rodzina zapędzają kawalerka do ślubu.

Ściele rygiary wierności obowiązują natomiast kobiety zamężne, Czepek i obcięcie warkoczy oraz smutne śpiewki towarzyszące obrzędowi oczepin w dawnym obyczaju większym znaczący koniec wolności. W tancach ludowych, podobnie jak w tancach ludów pierwotnych, zazwyczaj rolę odgrywa rytm. Nasze obyczaje grają orkiestry wiejskie, zaczynają z wola, a potem coraz bardziej zwiększają tempo, coraz szybciej i szybciej... Charakterystyczne, że w wś nie tylko miodzi, ale także dziewczętać bawić i kto żyw tancuje na weselach i zabawach. W mielőce natomiast w miare upływu lat, ludzie coraz rzadziej tancują, a przędylby im się dodatkowe podniety i trochę gimnastyki znaczenie bardziej nieraz niż miodym.

W polskich tradycjach ludowych tance kojarzone z leżecze przy śpiewkami, o których wspominać w dziele o zmyśle słuchu; przyśpiewki te bywały nierazdo rozmowa milosna zakochanych lub cięta śmiechu, smagająca publicznie niezdrznych kochanków.